

*Wszystko jest
możliwe*

prof. Tadeusz Maliński

HONOROWY OBYWATEL SREMU

25.09.2008

POLGONPLEX
POZNAN



etnografia w plenerze i we wnętrzach

22 i 23.09.2008 - PIKNIK ETNOGRAFICZNY. Od 24.09 do 24.10.2008 - ZAJĘCIA.
W W W . M U Z E U M . S R E M . P L

gm.

W numerze wrześniowo-październikowym:



WSPOMINAM2



Komunikat i racja stanu 6



BŁOCISZEWO - ERY MINIONEJ8



Mój order wojenny Virtuti Militari22



Trzy starty na rysowniczym ringu26



Warsztaty plastyczne w Lubiątówku28

„Wszystko jest możliwe”

Tadeusz Maliński

WSPOMINAM ...

Przypadek sprawił, że Roman Szafrński w dniu swoich imienin wspomniiał Tadeusza Malińskiego, kolegę z ławy szkolnej, dziś znanego w świecie uczonego. Był rok 2004, okrągła rocznica ukończenia przez nich liceum. Absolwenci przyjeżdżali do Śremu w maju, zatem nadarzyła się okazja poznania profesora. Byłam onieśmielona. Na umówione spotkanie przed kościołem pofranciszkańskim wybrałam się w towarzystwie dr. Ryszarda Zawadzkiego. Czekaliśmy długo, okazało się, iż profesor zainteresował się przeprowadzanymi właśnie pracami konserwatorskimi. Miał do tego podstawy, należy bowiem do światowego grona znawców i ekspertów malarstwa. Nasza rozmowa potoczyła się tak, jakbyśmy się znali od dawna. Pierwsze wrażenie: światowej sławy naukowiec a taki skromny. Myśli kłębiły się w mojej głowie. Byłam podniecona. Oto rozmawiam z jednym z twórców nanomedycyny, uważanej obecnie za medycynę XXI wieku. To on jako pierwszy w świecie zastosował systemy nanosensorów do diagnostyki medycznej

na poziomie pojedynczych komórek!

Profesor Tadeusz Maliński pracował kolejno na amerykańskich uniwersytetach Michigan, Houston, Oakland, obecnie wykłada w Ohio, a także na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od kilku lat współpracuje z Akademią Medyczną w Gdańsku, która nadała mu godność doktora honoris causa, umożliwiła profesorom i doktorantom z Polski pracę w laboratoriach Uniwersytetu Ohio. Jest honorowym profesorem kilkunastu uniwersytetów europejskich i amerykańskich, autorem ponad 400 publikacji. Został nominowany dwukrotnie do nagrody Nobla. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej... Mogłabym tak wylizać w nieskończoność! Profesor Stefan Angielski, wygłaszając laudację w czasie uroczystości nadania godności doktora honoris causa Akademii Medycznej w Gdańsku, powiedział: „Profesor Tadeusz Maliński jest jedynym z bardzo, niestety, nielicznych Polaków, którzy wybili się w warunkach żelaznej amerykańskiej konkurencji.

Jest to tym cenniejsze, że nie ukrywa on swego przywiązania do polskiej i wielkopolskiej tradycji i jest dumny ze swego pochodzenia”. Nie przypadkiem przecież, a z potrzeby serca zorganizował i zaprojektował pierwsze w świecie muzeum Armii Krajowej w Orchard Lake koło Detroit i Muzeum Jana Pawła II (obecnie Centrum Jana Pawła II) w Waszyngtonie, ważny ośrodek kultury polskiej. W uznaniu zasług w tej dziedzinie otrzymał profesor od Rządu Polskiego Medal Pro Memoria. Tadeusz Maliński – to jeden z najsłynniejszych synów ziemi śremskiej, a w swoim mieście rodzinnym mało, a może w ogóle nieznanym! *Nemo propheta in patria sua ...* stara to prawda, że nikt nie jest prokiem we własnej ojczyźnie. Ale... *wszystko jest możliwe.*



Prof. Tadeusz Maliński, dr Barbara Siwińska i dr Ryszard Zawadzki.



Muzeum Śremskie, 2005.

Na propozycję Zarządu Koła PTL w Śremie Zarząd Główny w Warszawie zareagował natychmiast. 5 listopada 2004 roku w godzinach popołudniowych w warszawskim Teatrze Stanisławowskim w Starej Pomarańczarni odbyła się uroczystość, podczas której dwaj wybitni naukowcy: prof. Tadeusz Maliński i prof. Piotr Ślonimski zostali honorowymi członkami Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. W godzinach rannych tego dnia profesor uczestniczył w posiedzeniu plenarnym ZGPTL. Oblegany przez rozmówców, skoncentrowany, wymieniał poglądy, uściski, odpowiadał na liczne pytania, wydawał się szczęśliwy! Z uwagą przysłuchiwał się obradom, przeglądał profesjonalne wydawnictwa, interesował się każdym szczegółem emblematu PTL-u, którym go obdarowała. W godzinach wieczornych kolacja w towarzystwie przybyłych na uroczystość rodaków ze Śremu - wspomnieniom nie było końca, były łezki w oku, ale i wybuchy śmiechu.

Wygłaszając laudację w Teatrze Stanisławowskim, mówiłam, cytując Ludwika Pasteura: „Choć nauka nie ma ojczyzny, uczony ją posiada”. Sens pięknego słowa ojczyzna - to, chyba nie tylko dla mnie, przede wszystkim dom rodzinny i ludzie z kraju dzieciństwa. Dzień 19 maja 2005 roku przeszedł do historii Śremu jako rodzinne spotkanie, spotkanie wybitnego uczonego z najbliższymi mu ludźmi. Ta uczta duchowa miała miejsce w jaskrowskim pałacu, w którym profesor owa- cyjnie witany przez bractwo lekarską, przyjaciół, kolegów szkolnych, władze samorządowe miał

wykład pod tytułem „Nanomedycyna i tlenek azotu w diagnostyce i terapii chorób serca”. Mistrzowskie przedstawienie tematu, perfekcyjna dokumentacja sprawy, że nawet ci, dla których chemia była i jest obcą, zrozumieli, na czym polega wielkość dokonań naukowych profesora. Wtrącając niby mimochodem w czasie wykładu reminiscencje z czasów młodości, przywoływanie z pamięci kolegów i nauczycieli, umieszczenie na taśmie ilustrującej wykład wieży ciśnienia, graficznego symbolu naszego miasta - wszystko to sprawiło, że wytworzyła się

specyficzna atmosfera. I nie przesadzę, jeśli powiem, że była to atmosfera rodzinna! Do późnych godzin nocnych profesor starał się choć parę chwil poświęcić każdemu, podzielić się wrażeniami, zmieścić się w kadrze zdjęcia. Profesorze! Dziękujemy za te niezapomniane chwile. Już miesiąc później wysłuchałam wykładu profesora na 13-tym międzynarodowym sympozjum na temat cukrzycy i miażdżycy, zorganizowanym w Krakowie przez Uniwersytet Jagielloński.



Z Burmistrzem Adamem Lewandowskim na spotkaniu wigilijnym Koła PTL - grudzień 2006.



Prof. T. Maliński, dr B. Siwińska oraz prof. Z. Kwias na spotkaniu wigilijnym PTL

Od pamiętnego roku 2005 wszystko potoczyło się lawinowo. Wywiady telewizyjne, artykuły w wielu gazetach, wywiady radiowe i... coraz częstsza obecność profesora w Polsce. Ale zawsze, gdy jest w kraju, choć na krótko wpada do Śremu, mimo że ponaglają go niezliczone obowiązki, znajdzie czas, by zapalić znicz na grobie rodziców. Nie było miesiąca, aby w słuchawce telefonu nie zabrzmiał zza oceanu głos profesora. Dzielił się z nami swoimi sukcesami, radościami, ale także szukał wsparcia, gdy duszę opanował smutek. Interesował go każdy fakt z naszego życia nie tylko lekarskiego, ale także społecznego. We wrześniu 2005 roku byliśmy świadkami uhonorowania profesora Dyplomem Godności Lidera Pracy Organicznej przez Kapitułę Honorowego Hipolita, otrzymał też wówczas statuetkę Hipolita. Tuż przed uroczystością, w wypełnionej naukowcami-chemikami i notablami, poznańskiej Auli UAM podszedł do nas śremiaków i przyjacielsko powitał. Pokazując stłuczony kciuk, powiedział: *Zagapiłem się i upadłem*. Szukał pocieszenia. Było dla nas oczywiste, że wykład inauguracyjny VI Światowego Kongresu Polonii Medycznej zostanie powierzony profesorowi Tadeuszowi Malińskiemu. Ale czy będzie dysponował czasem i czy przyjmie propozycję? Przyjął. 21 czerwca, rok 2006, sala Filharmonii Częstochowskiej wypełniona po brzegi, jako że na kongres, z uwagi na ciekawe tematy, zgłosiło się 1450 uczestników z 40 krajów. Oczekiwanie. Podniecenie. Siedziałam zafascynowana wykładem naukowca światowej sławy (dla

nas noblisty) znakomicie przekazanym i udokumentowanym, nagrodzonym burzliwymi oklaskami. I nagle słowa Profesora: *Ja skończyłem, jeszcze tylko podziękowanie tym, dzięki którym tu się znalazłem*. I dwa nazwiska: profesora Jerzego Woy Wojciechowskiego i moje. Ze wzruszenia zaszkliły się moje oczy.

Wiem, że profesor pragnął być lekarzem, lecz los chciał inaczej. Swoje życie zawarł między dwoma zaborczymi pasjami: nauką i sztuką. Drobnym fragmentem drugiej pasji mieliśmy okazję i zaszczyt poznać na spotkaniu wigilijnym Koła PTL w grudniu 2006 roku. „Medycyna obrazów starych mistrzów” - to temat wykładu wygłoszonego przez profesora. Wśród zebranych prezes ZGPTL profesor Jerzy Woy Wojciechowski z żoną Alicją, władze samorządowe, pre-

zesi i dyrektorzy ważnych zakładów pracy oraz lekarze z całego powiatu. Dzielenie się opłatkiem, kolacja wigilijna, kołędowanie, zapach pierników i choinki, koncert okolicznościowy, pamiątkowe zdjęcia, specyficzna, ciepła, rodzinna atmosfera... Profesor był wyraźnie wzruszony, aktywnie uczestniczył w pracach organizacyjnych, mimo że był gościem honorowym. Byliśmy jednością. Chciałoby się rzec: „Chwilo trwaj”. W aukcji szopek bożonarodzeniowych, wykonanych przez młodzież z śremskich szkół znaczący udział miał profesor, zasilając tym samym fundusz Zespołu Szkół im. Marii Grzegorzewskiej. Historycznym prezentem pod choinkę, jako środowisko lekarskie otrzymało, jest stypendium ufundowane przez profesora dla jednego lekarza rocznie na miesięczny pobyt w laboratorium Uniwersytetu Ohio. Wiem także, że hojnie pomógł w renowacji kościoła pofranciszkańskiego w Śremie i budowie pomnika Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Dla profesora oczywistym jest fakt, że na wykłady do Polski przyjeżdża na własny koszt, a przecież podróż powtarza się kilka razy w roku, trwa niejednokrotnie 24 godziny. Trzeba mieć w sercu motywację, by tak postępować.

Ostatnio gościliśmy profesora 21 listopada 2007 roku kiedy to na spotkanie pod hasłem „Śremianie nie gęsi i swych wielkich mają” zjechali do Śremu nasi sławni rodacy. Mimo napiętego programu Tadeusz Maliński znalazł czas, by spotkać się z młodzieżą licealną.



19.05.2005 w Jaszowie.

Wspomnieniom nie było końca. Zdawało się, że profesor powrócił do swych młodziennych lat, ciepło i z rozrzwieniem wracał do faktów z tamtych lat, z szacunkiem wspominał profesorów i kolegów, dzielił się z młodzieżą opowieściami o psikusach, które- jak to młodzi- w tamtych latach też robili. A wieczorem wielka gala: piękny wykład profesora związany z malarstwem, laudacje, prezenty, koncert okolicznościowy i wspólne śpiewy.

Jeszcze mam w oczach scenę, wypełnioną znakomitymi, sławnymi rodakami, którzy wspólnie z salą śpiewają „Nad rzeką Wartą leży to miasto”. Profesor lekko wybijał takt nogą, donośnie śpiewając, a ja później dowiedziałam się, że ma muzyczne predyspozycje i tradycje. Jego ojciec śpiewał w znakomitym chórze Gieburowskiego. Trzy miesiące później otrzymałam zza oceanu wiadomość: profesor Tadeusz Maliński został zaliczony do grona Genialnych Umysłów (Brilliant Minds) przez Amerykański Instytut Kultury Polskiej z siedzibą na Florydzie! Poczet otwiera Mikołaj Kopernik, potem Maria Curie Skłodowska i... nasz profesor!

Właśnie mijają cztery lata od chwili kiedy poznałam profesora Tadeusza Malińskiego. Już wiem, że jest pierwszym, który został HONOROWYM OBYWATELEM ŚREMU. Do tego czasu nie było śremianina, którego nominowano by do nagrody Nobla. Jego dokonania spowodowały rewolucję w medycynie XX wieku i dały nadzieję na postęp w terapii chorób naszych czasów. Jest ambasadorem naszej ziemi śremskiej. Dla mnie jest wzorem patrioty,

który daleko doszedł, ale nie odszedł od ogrodu pachnącego miętą, od rzeki płynącej szeroko, szerzej niż wypada, rumianków na łące pod Wieżą*.

Barbara SIWIŃSKA

* fragment wiersza Niny Szmęt z tomiku „Wiersze niektóre”, Śrem 2007



dr H. Służewska i prof. T. Maliński.

Warto przypomnieć...

Komunikat i racja stanu

Jak co dzień oczekuję wieczorem ważnych wiadomości. Ważnych dla mnie i dla innych. Nie wiem, który z kolei raz słyszę, że odchodzą ludzie nieprzeciętni, samotni, obdarzeni talentem lub nie. Słucham i nie wierzę: zmarła Anka Kowalska.

Anka Kowalska (właściwie to Anna), córka Jerzego Kowalskiego i Zofii Gębickiej urodziła się w Sosnowcu 22 lutego 1932 roku. W czasie II wojny światowej przebywała w Sosnowcu (do 1940 r.), a potem na wsi pod Olkuszem. Po wojnie rozpoczęła naukę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Emilii Plater w Sosnowcu, a maturę zdała w 1950 w liceum w Będzinie.

Skończyła polonistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jeszcze jako studentka publikowała wiersze w Słowie Powszechnym. W 1956 roku przeniosła się do Warszawy i zaczęła pracę jako dziennikarka. Pisała dla wydawnictwa PAX, a w latach 1960-68 należała do Stowarzyszenia PAX, ale wystąpiła z niego protestując przeciwko stanowisku stowarzyszenia wobec wydarzeń marcowych.

Działała w opozycyjnej organizacji Komitet Obrony Robotników, gdzie redagowała Komunikat i współpracowała z Komisją Redakcyjną. Udzielała się w Solidarności. Była internowana od 13 grudnia 1981 do 1 czerwca 1982 roku. Przebywała wtedy w m.in. obozach w Goldapii i w Darłównu.



„Wiersze z obozu internowanych” (1983) jej autorstwa publikowano w drugim obiegu, a tom „Racja stanu” (1985) wydało podziemne wydawnictwo Solidarności Walczącej.

Pisała do pism Puls, Zapis, Biuletyn Informacyjny oraz do paryskiej Kultury. Współpracowała też z Polskim Radiem i z Gazetą Wyborczą.

Powieść Anki Kowalskiej „Pestka” (1964) została przetłumaczona na pięć języków, a w 1995 roku Krystyna Jan-da nakręciła na jej motywach film. Był to reżyserski debiut aktorki, która zagra-

ła też w obrazie główną rolę. Powieść opowiada o czterdziestolatce, która wdaje się w romans z żonatym mężczyzną, co stawia obydwoje w obliczu dramatycznych życiowych decyzji.

Kowalska wydała m.in. tomiki poezji „Credo-najmniejsze” (1960), „Psalm z doliny” (1969) i „Spojrzenie” (1974). Otrzymała wiele nagród: nagrodę młodych im. Włodzimierza Pietrzaka (1959), za cykl felietonów krytycznoliterackich w Kierunkach pt. „Tym, którzy czytali”, Nagrodę Peleryny na Ogólnopolskim Festiwalu Studentów w Gdańsku (1961, za tom poezji „Credo najmniejsze”), nagrodę POL-CUL Foundation – Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej w Sydney (1982).

Anka Kowalska nawet nieprzyjemne wydarzenia umiała przerobić na pogodne. Na początku KOR-u spotkała przed furtką swego domu dwoje znajomych ludzi. Uznała, że to są osoby, którym KOR pomagał. - Przepraszam - powiedziała - ale muszę lecieć na zebranie KOR-u. - Nie, pojedzie pani z nami na komendę - odpowiedziała owa para. Okazali się funkcjonariuszami SB. Kowalska знаła ich twarze, ale z rewizji w swoim mieszkaniu. Jak wyszła, to opowiadała to wszystkim naokoło, parodiując i siebie samą, i owych funkcjonariuszy. KOR rewolucjonizował wszystkim życie prywatne. Nie można było mieć w domu prywatnych listów. Nie można było normalnie rozmawiać. Nie można było sobie nic prywatnego notować. To dla pisarki Kowalskiej było trudne do zniesienia.

Żyła za grosze. Jadła głównie biały ser, żółty ser i jajka. Masę czytała - ale książki wypożyczała w miejskiej bibliotece. Umiała ugotować jedną potrawę - fasolę po jugosłowiańsku. Zaletą tej fasoli było to, że była bardzo gorąca. Nigdy nie była w galerii handlowej. Nie otwierała kopert z pismami urzędowymi. Mieszkała w małym mieszkaniu z niedużym kudłatym psem - kundlem. Pralkę automatyczną miała od dwóch lat, i to dzięki podstępowi przyjaciół. Nigdy w Polsce nie była w hipermarkecie ani w centrum handlowym. Zmarła 29 czerwca 2008 roku w Warszawie, a pochowano ją w rodzinnym Sosnowcu.

Adam LEWANDOWSKI

Wykorzystano teksty: „Pani już nic nie będzie potrzebne” – rozmowa z Anką Kowalską (2006), Joanna Sokolińska „Anka Kowalska – sylwetka” (2006), Ewa Milewicz „Anka Kowalska nie żyje”, Gazeta Wyborcza, 2008, Nekrolog Anki Kowalskiej w portalu Wirtualne Media.

Konwaliom

*W najcichszy ogród konwalii
w najdzikszą traw wybujałość
przyniosę ci na spotkanie
wszystko co mi zostało*

*a pozostało mi tyle
że sama ledwie uniosę
więc musisz przyjść na spotkanie
najdroższy*

*co mi skradziono odtworzę
co sama straciłam odzyskam
nad twoim zabłąkaniem
roztoczę się jak przystań*

*i z gwiazd się nam nie otrząsnąć
i będziemy się bardzo kochali
pod słońcem i pod księżycem
i przez gałązkę konwalii*

*a niebo ku wodzie się skłoni
a wiosna włosy nam zwichrzy
i nigdy nic się nie skończy
najmilszy*

*na wiatr na las na wodę
aż do łez niebieską
wysyłam ten list bez znaczka
ten list
bez adresu*

BŁOCISZEW - ERY MINIONEJ cz. I

600 lat istnienia Parafii pod wezwaniem Św. Michała Archaniola w Błociszewie
1408-2008

BYLIŚMY JESTEŚMY BĘDZIEMY

600 lat to ogrom czasu, aż trudno sobie uzmysłowić wszystkie te minione wieki.

Wieki przeogromnych zmian w każdej dziedzinie życia, jednak parafia przetrwała i zachowała się do dnia dzisiejszego. Sześć wieków historii to zdarzenia dobre i złe.

Kroniki wymieniają nazwę wsi rycerskiej Błociszewo w 1358 roku i związanego z nią rycerza Jakusza z Błociszewa. Kolejne wzmianki pochodzą z roku 1393, kiedy został w anałach odnotowany Mirosz z Błociszewa. Nie trzeba było długo czekać, nadszedł rok 1400, właścicielami byli wówczas dwaj bracia, Mikołaj – był kasztelanem santonckim, natomiast Jan był sędzią poznańskim. Obaj pieczętowali się herbem Ostoja i byli rycerzami. Ich własność przekraczała granice Błociszewa, gdyż byli oni w tym czasie również właścicielami Brodnicy i Grabinowa, a Mikołaj także Żydowa. W 1408 roku bracia Jan i Mikołaj zostali w Błociszewie fundatorami kościoła pod wezwaniem św. Michała Archaniola. Kolatorzy uposażyli plebanię w jeden łan roli oraz przeznaczyli drugi na utrzymanie kleryka, to jest organisty, zakrystiana i nauczyciela w

jednej osobie. 1 lipca 1408 roku biskup poznański Wojciech h. Jastrzębiec dokonał poświęcenia kościoła pod wezwaniem św. Michała Archaniola. Pierwszym plebanem w latach 1408-1410 był Piotr.

Parafię tworzyły: Błociszewo, Gaj, Krzyżanowo, Wronowo i obecnie część Donatowa.

Nazwa wsi, położonej nad rzeczką Błotniczką, pojawia się w przekazach po raz pierwszy w połowie XIV wieku, kiedy podobnie jak większość okolicznych terenów – pozostawała w posiadaniu rycerskiego rodu Ostojów.

Kościół pod wezwaniem Świętego Michała Archaniola

Michał Archanioł pojawia się jako stojący na czele hufców niebieskich, zwycięsko walczący z szatanem i jego zwolennikami. Wstawia się u Boga za ludźmi, jest aniołem stróżem ludu chrześcijańskiego. Stoi u węzłowi umierających, którym następnie towarzyszy w drodze do wieczności.

Łączy się z tym jego patronat nad kaplicami cmentarnymi. Jest kojarzony z elementem ognia, który symbolizuje spalanie rzeczy tymczasowych, dzięki czemu tylko wewnętrzne światło może oświecić nam drogę. Jest nazywany życzliwym Aniołem Śmierci, ponieważ przynosi nam oswobodzenie i nieśmiertelność.



Rys. R. Zawadzki

W dwa lata później, w 1410 roku, bracia – rycerze wzięli udział w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem. Z pola bitwy przypuszczalnie nie wrócił Jan Ostoja z Błociszewa, ponieważ Mikołaj był w latach 1417-1419 sędzią ziemskim w Poznaniu. Po Janie Błociszewskim władali jego synowie: Jan, Stanisław, Maciej i Mikołaj, którzy podpisali z właścicielami sąsiedniego Krzyżanowa ugodę dotyczącą budowy kaplicy w kościele parafialnym. Plebanem był wówczas Jan Bytkowski.

Ostatnim z rodu dziedzicem herbu Ostoja na Błociszewie był Franciszek Błociszewski. Miał on córkę Elżbietę, zamężną za Michała Nałęcza Kęszyckiego.

Elżbieta po śmierci małżonka wyszła ponownie za Józefa Kotarbskiego, a również przeżywszy go za Antoniego Kamieńskiego, ale tylko z pierwszego małżeństwa były dzieci: Wiktoria, która wyszła za Łukasza Płończyńskiego oraz Franciszek Ksawery Kęszycki. Otrzymał niezwykle staranne wychowanie. Młodość spędził na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lunewilu. Potem miał znaczącą pozycję na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1778 roku Błociszewo razem z Gajem przeszło w ręce Kęszyckich. W 1774 roku Franciszek Ksawery Kęszycki ożenił się z Ludwiką Kwilecką – zmarłą bezpotomnie. Po śmierci pierwszej małżonki, ożenił się ponownie z jej siostrą Barbarą Kwilecką. Z tego małżeństwa urodziły się córki: Nepomucena i Teofila oraz synowie Jakub, Kalikst i Jan August. Końcowe lata swego życia Franciszek Ksawery spędził przypuszczalnie w Lginiu. Po śmierci męża Barbara z Kwileckich Kęszycka poślubiła Antoniego Czarneckiego. Pani Bar-



bara, teraz już Czarnecka, zamieszkała w zapisanym jej przez pierwszego męża Błociszewie łącznie z Lginiem. Antoni Czarnecki był dziedzicem dożywotnim, a właściwy spadkobierca Kalikst Kęszycki, dziedzicem dóbr: Błociszewa, Lginia, Daszewic i kilku innych miejscowości.

Kalikst Kęszycki ożenił się z Nimfą Modlibowską herbu Dryja, córką Walentego oraz Weroniki Zbijewskiej h. Rola. Zaczyna to była pani, choć bogata, to jednocześnie bardzo skromna, wielka dobrodziejka kościołów, fundatorka trzech nowych. Z tego małżeństwa było dwóch synów: Franciszek Ksawery żonaty ze Szwajcarką i protestantką Konstancją Coin-

det, oraz Jan Nepomucen żonaty z Florentyną Moniką Chłapowską z Bonikowa h. Dryja. Oni jako pierwsi właściciele zamieszkali na stałe w Błociszewie. Podejmowali swoje decyzje inwestycyjne pod koniec swego długiego życia, mając ku temu materialne zabezpieczenie. Pałac powstał w 1893 roku, plebania w 1896, rozbudowa kościoła przypadła na 1906 rok, wiele budowli powstało na przełomie XIX i XX wieku. Z małżeństwa Jana Nepomucena i Florentyny urodziło się dwóch synów: Józef i Ste-

fan. Po śmierci babki Nimfy Modlibowskiej Stefanowi przypadł w udziale Lgini. Bardziej od rolnictwa interesowała go medycyna i poznanie świata. Tak też się stało. W Hamburgu poznał pewnego Irlandczyka, kapitana statku żaglowego, który poszukiwał lekarza. Stefan Kęszycki zaokrętownął się i pływał przez piętnaście lat. Poznał siostrę kapitana statku Margaret Murphy, która niebawem została jego żoną. Porzucił z konieczności pływanie, osiadł w Anglii, gdzie zarabiał jako dentysta. Jego małżeństwo trwało

krótko. Żona zmarła zaledwie po pięciu latach małżeństwa, pozostawiając czteroletniego Daniela i roczną Florentynę. Stefan przeniósł się do Francji. Flora miała 9 lat, kiedy przyjechała do Polski i zamieszkała u dziadków w Błociszewie. Odebrała staranne wykształcenie, wyszła za mąż za Oskara Meysztowicza z Rogoźnicy z Kresów Wschodnich. Jej brat pozostawał nadal za granicą. W Anglii ukończył szkołę morską, poznał świetnie kilka języków. Swoje dalsze życie związał z morzem. Był oficerem marynarki angielskiej i niemieckiej. Nastąpił jednak moment, że musiał podporządkować się woli dziadków i objąć Błociszewo. Do Polski wrócił w 1908 roku. W 1909 roku ożenił się z Julią Ponikiewską z Brylewa. Jej bratanek porucznik marynarki wojennej, Józef Ponikiewski, był adiutantem generała Władysława Sikorskiego i zginął z nim w katastrofie gibraltarskiej. Daniel Kęszycki władającym majątkiem, również mając dużą łatwość w nawiązywaniu kontaktów z otoczeniem, bardzo szybko związał się ze środowiskiem patriotów, ludzi o tendencjach niepodległościowych. Dobiegała końca I wojna światowa. Już w październiku 1918 roku powstał w Śremie Tajny Komitet Obywatelski pod kierownictwem Władysława Szczepkowskiego z Łęgu, jako starosty. Daniel Kęszycki objął w Komitecie sprawę policji. Wkrótce Komitet ujawnił się jako Komitet Obywatelski. W drugiej połowie listopada 1918 roku powstała Powiatowa Rada Narodowa, wspólnie z Powiatową Strażą Ludową. Daniel Kęszycki objął komendę powiatu śremskiego. Powiatowa Rada Narodowa podporządkowała się Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu, Prezydium i Komisariatowi. Po wybuchu Powstania Wielkopolskiego Daniel Kęszycki otrzymał rozkaz mobilizacji liczących ponad 300



osób i dobrze uzbrojonych śremskich sił powstańczych. Uczestniczył w przygotowaniu planów wyzwolenia Śremu. 28 grudnia 1918 roku otrzymał z Komisariatu NRL w Poznaniu rozkaz mobilizacji wojsk powstańczych. Po kapitulacji 30 grudnia garnizonu niemieckiego w Śremie kierował przejmowaniem z koszar broni i sprzętu. Z dotychczasowych luźnych oddziałów zorganizowano regularny Batalion Śremski, uzbrajając go w powstańców. Jako dowódca sekcji karabinów maszynowych walczył między 6 stycznia a 17 lutego 1919 roku pod Zbąszyniem, Strzyżewem, Miejską Górką. Po zawieszeniu broni Batalion powrócił do Śremu i został włączony do 11 pułku Strzelców Wielkopolskich. Daniel Kęszycki już 17 lutego został odwołany do dyspozycji Naczelnej Rady Ludowej, gdzie pracował w Biurze Tłumaczeń, następnie był szefem łączności w Międzynarodowej Komisji Nadzoru w Poznaniu. W listopadzie 1919 roku został skierowany do Centralnego Biura Informacyjnego w Katowicach i decyzją ministra spraw zagranicznych RP w marcu 1920 roku mianowano go konsulem generalnym RP w Opolu. Działał tam również od lutego 1920 roku Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, w skład której wchodził przedstawiciel Polski, Francji, Anglii, Włoch. Konsul był wielokrotnie wystawiany na niebezpieczeństwo, uniknął wielu zamachów i prowokacji, dzięki swojemu bliskiemu współpracownikowi. Plebiscyt nie spełnił oczekiwań Polaków zamieszkałych na Górnym Śląsku. Sytuacja polityczna była impulsem do III powstania śląskiego. Kęszycki utrzymywał kontakt z powstańcami poprzez osobę Wojciecha Korfantego i Mielżyńskiego. Po upadku powstania został odwołany z pełnienia tego urzędu. Za służbę w interesie narodu otrzymał podziękowania od późniejszego pierwszego

prezydenta RP - Gabriela Narutowicza. Jeszcze przez krótki okres czasu pełnił funkcję Wysokiego Komisarza RP w utworzonym na mocy Traktatu Wersalskiego Wolnym Mieście Gdańsku. Po śmierci żony Julii z Ponikiewskich w 1923 roku, osiadł na stałe w Błociszewie.

Nie kontynuował kariery politycznej. Angażował się bardzo w działalność społeczną, zajął się majątkiem. Kolejne lata były równie aktywne. W pałacu bywali znajomi z dawnych lat: Wojciech Korfanty, generał Sergiusz Zahorski, dr Hlond - brat prymasa Augusta Hlonda, późniejszy komendant Armii Krajowej Stefan Rowecki. W Błociszewie łączył szeroko pojętą działalność gospodarczą ze społeczną. Był człowiekiem niespożytej energii. Zmarł 29 października 1936 roku.

Z parafii tej wywodzi swe korzenie również inna bardzo znana postać. Właśnie w 2008 roku przypadnie dziesiąta rocznica śmierci ks. Leona Musielaka 1910-1998. Urodził się w wielodzietnej rodzinie Ludwika i Franciszki z domu Jurga w Krzyżanowie. W 1924 roku rozpoczął naukę w Małym Seminarium „Synów Maryi”, prowadzonym przez salezjanów w Łądzie nad Wartą. W 1926 roku trafił do salezjańskiej szkoły i w szeregach św. Jana Bosko – ojca i nauczyciela młodzieży, pozostanie do ostatnich chwil swego życia. Po ukończeniu studiów w Poznaniu z dyplomem magisterskim kleryk Musielak udał się na kontynuację studiów seminaryjnych z zakresu teologii do Krakowa. Od 1939 roku dojeżdżał jednocześnie w charakterze wykładowcy na Uniwersytet Ludowy do Kopca koło Częstochowy. To właśnie tutaj zastał go wybuch II wojny światowej. Trafił do obozu dla polskich jeńców w Kozielsku. Nadzieją na przetrwanie była tylko modlitwa. Mimo karania za modlitwy kapelani, gdzie tylko mogli



prowadzili pracę duszpasterską, w tym również zamordowany w Katyniu ksiądz kapelan Jan Ziółkowski. Jako jeden z nielicznych więźniów ks. Musielak uniknął zagłady w 1940 roku. W kwietniu tego roku został skierowany do pracy w innej miejscowości. Jako ksiądz w PRL był szykanowany i więziony m.in. za przypominanie o sprawach zbrodni w lesie katyńskim. W 1991 roku ukazały się wspomnienia ks. Musielaka. Trzy lata później pojechał do Katynia, aby tam odprawić mszę świętą za spójność duszy swoich kolegów z Kozielska.

Elżbieta JANKOWSKA

Foto:

- 1 - Ostoja - herb rodu Błociszewskich.
- 2 - tablica trumienna Piotra Błociszewskiego 1649 r.
- 3 - Nimfa Modlibowska (rys. R. Zawadzki)
- 4 - Daniel Kęszycki
- 5 - Julia Kęszycka - fundatorzy Kościoła - parafii
- 6 - Maria Pruszyńska - ufundowała figurę św. Rity
- 7 - Ks. Libowski - proboszcz 1933-1939, 1947
- 8 - Przyjęcie na probostwie biskupa Dymka 1929 r.





Nowe przedszkole "Słoneczna szóstka"

W środę 27 sierpnia odbyło się otwarcie nowej niepublicznej placówki przedszkolnej na terenie gminy Śrem. Prowadzeniem przedszkola zajmować się będzie spółka cywilna, która zorganizowała swoje przedszkole na terenie Szkoły Podstawowej Nr 6.

Do dwóch zaadaptowanych na ten cel sal prowadzi odrębne wejście od ul. Konstytucji 3 Maja. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał Burmistrz Śremu Adam Lewandowski oraz dyrektor przedszkola Jolanta Tylman. Podczas uroczystości przedstawiono kadrę wychowawców i opiekunów. Od września do przedszkola uczęszczać będzie 45 dzieci.



Bilet parkingowy z komórki

Od sierpnia kierowcy parkujący w Strefie Płatnego Parkowania w Śremie mogą korzystać z usługi moBILET, która pozwala rozliczać faktyczny czas postoju za pomocą telefonu komórkowego, bez konieczności kupowania biletu w parkomacie. Usługa dostępna jest we wszystkich sieciach komórkowych i działa już w 4 polskich miastach.

Zaletą systemu moBILET jest przede wszystkim wygoda, ponieważ kierowca nie musi martwić się o to, czy ma przy sobie odpowiednią ilość drobnych ani czy zdąży załatwić wszystkie sprawy zanim bilet z parkomatu straci ważność.

Korzystanie z usługi moBILET polega na obsłudze prostej aplikacji JAVA na telefonie - parkując wybieramy przewidywany czas postoju, a opuszczając parking wybieramy opcję "zakończ parkowanie". System nalicza wtedy faktyczny czas postoju z dokładnością do 1 minuty, dzięki czemu nie musimy płacić za niewykorzystany czas, tak jak dzieje się to w przypadku parkomatów. Ważność wirtualnego biletu możemy dowolnie wydłużyć lub skrócić bez potrzeby wracania do samochodu.

Skąd kontroler wie, że korzystamy z moBILETu? Parkujący samochód musi być specjalnie oznakowany - może być to naklejka na szybę, którą dostaniemy w Biurze Obsługi SPP lub zwykły wydruk winietki ze strony internetowej. Na tej podstawie kontroler zdalnie





sprawdza numer rejestracyjny i status pojazdu w centralnej bazie.

Przed pierwszym skorzystaniem z usługi wymagana jest rejestracja na stronie internetowej www.mobilet.pl. Użytkownik podaje tam swoje dane oraz numer telefonu komórkowego. Na telefon zostaje wysłana aplikacja służąca do obsługi systemu.

Aktualnie rozliczenia w systemie działają na zasadzie przedpłaty dowolnej kwoty na specjalne konto, którego numer otrzymujemy podczas rejestracji, jednak już wkrótce kierowcy będą mieli do wyboru 2 dodatkowe formy zapłaty - szybki przelew (wpłacone pieniądze zasilają konto rozliczeniowe natychmiast po dokonaniu przelewu) lub polecenie zapłaty (kwota naliczona za faktyczny czas postoju jest automatycznie potrącana z konta bankowego użytkownika na koniec okresu rozliczeniowego, nie trzeba więc zamrażać środków na osobnym koncie).

MoBILET jest dostępny dla zdecydowanej większości telefonów komórkowych. Aplikacja Java w komórce wykorzystuje bezpośrednie połączenie internetowe z bazą systemu, dzięki czemu kierowca ma pewność, że informacja o rozpoczęciu czy zakończeniu parkowania dotrze bez problemów i opóźnień.

Ciekawostką jest to, że kierowca, który zarejestruje się w Śremie będzie mógł korzystać z usługi również w Opolu, Radomiu, Wodzisławiu Śląskim i Warszawie. Aplikacja w telefonie pozwala na wybór miasta, w którym się znajdujemy.

Więcej informacji i szczegółowy opis usługi można uzyskać na stronie www.mobilet.pl albo pod numerami infolinii 0 801 805 900 oraz 061 66 70 999. (Infolinia czynna w dni robocze od 8:00 do 16:00).

Biesiada na rynku minęła

I już za nami! I Letnia Biesiada na Śremskim Rynku odbyła się, choć nie jak początkowo planowano w sobotę, ale w niedzielę 17 sierpnia. Przesunięcie terminu nastąpiło z powodu ulewnej deszczu przez cały sobotni dzień. Na szczęście jednak w niedzielę pogoda dopisała.

Śremski Ośrodek Kultury zapewnił wiele atrakcji. Biesiada rozpoczęła się śpiewająco. Na scenie wystąpiły dziewczyny ze Śremskiego Idola, które zaprezentowały swoje umiejętności wykonując przeboje polskie i zagraniczne. Poprzez



stroje, makijaż i komiczne zachowanie dużo uśmiechu na twarzach wzbudziła szcudlarze. Pojawił się też kataryniarz - pan Tadeusz, który poprzez dźwięki wydobyte ze swojego ponad 100-letniego instrumentu wprowadził słuchaczy w magiczny czas dawnych i niezapomnianych lat. Śremianie z zachwytem przyglądali się także występowi "Teatru na walizkach". Dowodem tego było nagrodzenie wrocławskiej grupy teatralnej gorącymi brawami. Dzieci mogły wziąć udział w happeningu plastycznym - najpierw malując rynek, później charakterystyczny samochód ŚOKu, który wieczorem został sprzedany podczas licytacji prowadzonej przez prezentera Radia Merkury - Mariusza Kwaśniewskiego. Ostatecznie kolorowy Citroen został sprzedany za 380 zł.

O godzinie 19.00 odbyło się oficjalne otwarcie wyremontowanego rynku przez Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego. Na biesiadę przybyli też śremski pływak Roman Bartkowiak oraz przedstawiciel współpracującego ze Śremem Bergen Hans Hermann Schmitz.

Przez cały czas trwania biesiady pracownicy urzędu wraz z radnymi miejskimi rozdawali pomarańczowe torby ekologiczne. Każda osoba pełnoletnia mogła złożyć podpis pod projektem ustawy zakazującej używania reklamówek, w zamian za co otrzymała torbę wielokrotnego użytku. Tego dnia udało się zebrać 641 podpisów.

Podczas biesiady można było skosztować tradycyjnych dań polskich, niemieckich i czeskich - gzika, golonka czy zupa gulaszowa cieszyły się popularnością wśród uczestników imprezy. Oprócz ogródków piwnych były też miejsca zabawy dla dzieci - dmuchany zamek, eurobungee, dorośli z kolei mogli kupić zabytkowe przedmioty na jarmarku staroci.

I Letnia Biesiada na Śremskim Rynku zakończyła się zabawą taneczną przy akompaniamencie zespołu Remo, która trwała do późnych godzin wieczornych.

"Dobry rzut" - 70 lat kręglarstwa parkietowego w Śremie

W piątek 22 sierpnia br. w siedzibie TKKF Sokół na kręgielni przy ul. Zamenhofska odbyło się uroczyste otwarcie zawodów o Puchar

Polski Parkiet 2008, połączone z obchodami 70-lecia sekcji kręglarstwa w Śremie. Na zawody rozgrywane w Śremie przybyły drużyny zawodników z Niemiec i Danii. Zgromadzonych gości powitał nowy prezes TKKF Sokół Marek Wojciechowski.

Jubileusz był okazją do uhonorowania medalem okolicznościowym m.in. Burmistrza Śremu za zaangażowanie i wsparcie dla działalności klubu. Burmistrz w swoim wystąpieniu z kolei gratulował działaczom i zawodnikom tej wspaniałej tradycji na śremskiej ziemi. Zawody rozpoczęły się symbolicznymi rzutami, które oddali Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Starosta Tadeusz Waczyński. Następnie swoje zmagania rozpoczęli zawodnicy ze Śremu, Niemiec i Danii.

Nowa droga w Bodzyniewie

W czwartek 21 sierpnia br. dokonano uroczystego otwarcia drogi gminnej w Bodzyniewie. Nawierzchnię z betonowej kostki brukowej wykonała firma Produkcyjno Handlowo Usługowa INWEST - BRUK, Paweł Tomczyk ze Śremu. Nowa inwestycja gminna kosztowała ponad 777 tys. zł. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Sołtys Bodzyniewa Tadeusz Kończak w towarzystwie Rady Sołeckiej, mieszkańców wsi, przedstawicieli inwestora oraz wykonawców.

Honorowy Obywatel Śremu

W dniu 26 czerwca br. Rada Miejska w Śremie podjęła uchwałę w

sprawie nadania profesorowi Tadeuszowi Malińskiemu tytułu Honorowego Obywatela Śremu.

Nadanie tego zaszczytnego tytułu odbędzie się w dniu 25 września br. o godzinie 16.00 w auli Liceum Ogólnokształcącego w Śremie podczas uroczystej sesji inauguracyjnej obchody 150-lecia Liceum i Gimnazjum w Śremie.

Honorowy Obywatel Śremu otrzyma Akt Nadania Tytułu "Honorowy Obywatel Śremu", statuetkę wieży ciśnień oraz złotą wpinkę. Profesor dokona też własnoręcznego wpisu do Księgi Honorowych Obywateli Śremu.



ŚREM



UCHWAŁA NR 219/XXV/08 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 czerwca 2008 r.

zmieniająca uchwałę w sprawie uznania obiektów przyrodniczych za użytki ekologiczne

Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 92, poz. 880 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 433/XXXVIII/01 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 października 2001 r. w sprawie uznania obiektów przyrodniczych za użytki ekologiczne (Dz. Urz. Woj. Wielk. Nr 140, poz. 2815), wprowadza się następujące zmiany:

- 1) W § 1 dodaje się ustęp trzeci w brzmieniu:
„Nadzór nad użytkami ekologicznymi sprawuje Burmistrz Śremu.”
- 2) § 3 otrzymuje brzmienie:
„§ 3. Na obszarze ww. użytków ekologicznych zabrania się:
 - 1) niszczenia, uszkodzenia lub przekształcania obszaru;
 - 2) wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym albo budową, odbudową, utrzymaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych;
 - 3) uszkodzenia i zanieczyszczenia gleby;
 - 4) dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli zmiany te nie służą ochronie przyrody albo racjonalnej gospodarce rolnej, leśnej, wodnej lub rybackiej;
 - 5) likwidowania, zasypywania i przekształcania naturalnych zbiorników wodnych, starorzeczy oraz obszarów wodno - błotnych;
 - 6) wylewania gnojowicy, z wyjątkiem nawożenia użytkowanych gruntów rolnych;
 - 7) zmiany sposobu użytkowania ziemi;
 - 8) wydobywania do celów gospodarczych skał, w tym torfu, oraz skamieniałości, w tym kopalnych szczątków roślin i zwierząt, a także minerałów i bursztynu;
 - 9) umyślnego zabijania dziko występujących zwierząt, niszczenia nor, legowisk zwierzęcych oraz tarlisk i złożonej ikry, z wyjątkiem amatorskiego połowu ryb oraz czynności związanych z racjonalną gospodarką rolną, leśną, rybacką i łowiecką.”
- 3) W § 4 wyrazy „Zarządowi Miejskiemu” zastępuje się wyrazami „Burmistrzowi Śremu”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 220/XXV/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 26 czerwca 2008 r.**

w sprawie ustanowienia użytku ekologicznego w Łęgu

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591; z późn. zm.) oraz art. 44 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 92, poz. 880 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

1. Ustanawia się użytek ekologiczny o nazwie „Starorzeczka w Łęgu” na terenie wsi Łęg, na gruncie oznaczonym numerami ewidencyjnymi działek 40/5 i 40/6, obręb Bystrzek, o powierzchni 7,6006 ha dla zachowania różnorodności biologicznej, w szczególności dla ochrony miejsc bytowania i rozrodu płazów i ptaków oraz zachowania zróżnicowanej roślinności wodnej i błotnej.

2. Granice użytku ekologicznego przedstawiono na mapie stanowiącej załącznik do uchwały.

3. Nadzór nad użytkowaniem sprawować będzie Kombinat Rolniczo-Przemysłowy „Manieczki” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 2

Na terenie użytku wprowadza się następujące zakazy:

1) likwidowania, zasypywania i przekształcania naturalnych zbiorników wodnych, starorzeczy oraz obszarów wodno-błotnych;

2) wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwsztorowym lub przeciwpowodziowym albo budową, odbudową, utrzymywaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych;

3) uszkadzania i zanieczyszczania gleby;

4) dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli zmiany te nie służą ochronie przyrody albo racjonalnej gospodarce rolnej, leśnej, wodnej lub rybackiej;

5) wylewania gnojowicy, z wyjątkiem nawożenia użytkowanych gruntów rolnych;

6) zmiany sposobu użytkowania ziemi;

7) wydobywania do celów gospodarczych skał, w tym torfu, oraz skamieniałości, w tym kopalnych szczątków roślin i zwierząt, a także minerałów i bursztynu;

8) umyślnego zabijania dziko występujących zwierząt, niszczenia nor, legowisk zwierzęcych oraz tarlisk i złożonej ikry, z wyjątkiem amatorskiego połowu ryb oraz wykonywania czynności związanych z racjonalną gospodarką rolną, leśną, rybacką i łowiecką;

9) zbioru, niszczenia, uszkadzania roślin i grzybów na obszarach użytków ekologicznych, utworzonych w celu ochrony stanowisk, siedlisk lub ostoi roślin i grzybów chronionych.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 225/XXV/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 26 czerwca 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 153/XVIII/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 18 grudnia 2007 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r., zmienionej zarządzeniem nr 324/08 Burmistrza Śremu z dnia 21 stycznia 2008 r., zmienionej zarządzeniem nr 366/08 Burmistrza Śremu z dnia 27 lutego 2008 r., uchwałą Nr 182/XXII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 marca 2008 r., zarządzeniem nr 394/08 Burmistrza Śremu z dnia 3 kwietnia 2008 r., uchwałą Nr 189/XXIII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 kwietnia 2008 r., zarządzeniem nr 417/08 Burmistrza Śremu z dnia 12 maja 2008 r., uchwałą Nr 205/XXIV/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 29 maja 2008 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

a) ust. 1 zmniejsza się dochody o kwotę 100 257 zł, plan po zmianach 81 294 403 zł,

b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 76 986 903 zł,

c) ust. 2 pkt 1 lit. b zmniejsza się do kwoty 254 519 zł,

d) ust. 2 pkt 2 zmniejsza się do kwoty 4 307 500 zł;

2) w § 2:

a) ust. 1 zmniejsza się wydatki o kwotę 5 764 537 zł, plan po zmianach 87 063 944 zł,

b) ust. 2 pkt 1 zmniejsza się do kwoty 73 986 746 zł,

c) ust. 2 pkt 1 lit. b zmniejsza się do kwoty 254 519 zł,

d) ust. 2 pkt 1 lit. d zmniejsza się do kwoty 30 948 646 zł,

e) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 13 077 198 zł;

3) § 5 ust. 1 otrzymuje brzmienie: „Deficyt budżetowy w kwocie 5 769 541 zł zostanie sfinansowany przychodami z tytułu krajowych pożyczek i kredytów w kwocie 2 804 670 zł oraz przychodami z tytułu innych rozliczeń krajowych („wolne środki”) w kwocie 2 964 871 zł.”;

4) w § 15:

a) kwotę 14 382 388 zł zastępuje się kwotą 8 718 108 zł,

b) pkt 2 kwotę 8 468 950 zł zastępuje się kwotą 2 804 670 zł;

5) zmienia się treść załącznika nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

6) zmienia się treść załącznika nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

7) załącznik nr 3 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i rozchodów otrzymuje brzmienie określone w załączniku nr 3 do niniejszej uchwały;

8) zmienia się treść załącznika nr 6 do uchwały budżetowej – Wykaz wydatków majątkowych zaplanowanych do realizacji w 2008 roku, zgodnie z załącznikiem nr 4 do niniejszej uchwały;

9) zmienia się treść załącznika nr 8 do uchwały budżetowej, część B – Plan dochodów i wydatków zadań powierzonych z zakresu administracji samorządowej, zgodnie z załącznikiem nr 5 do niniejszej uchwały;

10) załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Wydatki na wieloletnie programy inwestycyjne w latach 2008-2010 otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 6 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 228/XXVI/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 28 sierpnia 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008

Na podstawie art. 420 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2006 r. Nr 129, poz. 902 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W załączniku do uchwały nr 159/XIX/07 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 grudnia 2007 r. w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2008, zmienionym uchwałą nr 178/XXII/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 marca 2008 r. wprowadza się następujące zmiany:

w pkt II :

- a) w ust. 4 kwotę 1 580 000,00 zł zastępuje się kwotą 1 480 000,00 zł,
- b) w ust. 5 kwotę 118 000,00 zł zastępuje się kwotą 218 000,00 zł,
- c) w ust. 3 dodaje się punkt 8 i 9 w brzmieniu:

8) utworzenie nowego edukacyjnego portalu internetowego,

9) zbiór zużytych folii po kiszonkach,

- d) w ust. 5 dodaje się pkt 3 w brzmieniu:

„3) dotacja na budowę kompostowni odpadów roślinnych.”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 234/XXVI/08
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 28 sierpnia 2008 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2008 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie urzędu oraz na stronie internetowej)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

Wspomnienia z Gimnazjum i Liceum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śremie

Przed II wojną światową byłem uczniem gimnazjum im. Gen. Wybickiego w Śremie. Uczelnia ta miała bardzo dobrą opinię, jej absolwenci byli wysoko oceniani i bez trudu przyjmowani na studia wyższe jak również do pracy. Niewątpliwie zasługę w tym mieli profesorowie (nauczyciele) tej uczelni, której dyrektorem był wówczas prof. Henryk Ogonowski.

Szczególną uwagę pokładano w nauce języka polskiego, historii, języków obcych, geografii, matematyki, fizyki oraz również religii i historii kościoła, którego to przedmiotu nauczycielem był prefekt ksiądz Antoni Rządki - były legionista. Był on jednocześnie kierownikiem internatu (konwikt), w którym mieszkali zamiejscowi uczniowie gimnazjum. Miał on bardzo duże uznanie. Konwikt ten znajdował się w zabudowie kościoła pofranciszkańskiego, tuż obok gimnazjum. Ksiądz Antoni Rządki był człowiekiem wyjątkowym pod każdym względem. Lubiany przez uczniów, mający ogromne zaufanie i ceniony nie tylko jako ksiądz i nauczyciel, ale również jako człowiek rozumiejący innych i chętnie im pomagający. Jego wychowankowie, szczególnie w okresach później-

szych, wspominając go, nazywali go „świętym człowiekiem”. Ksiądz prefekt posiadał niezwykle dar nauczania. Wpajał swym uczniom głęboką wiedzę z zakresu religii katolickiej i historii kościoła. Nauczył ich umiejętności poznawania i rozumienia zasad wiary katolickiej oraz zachowywania i przestrzegania obowiązujących reguł. Patriotyzm był u Niego również jedną z podstawowych zasad wychowawczych.

Był wspaniałym kaznodzieją. W czasie każdej świątecznej, szkolnej mszy świętej, odprawianej w kościele pofranciszkańskim, wygłaszał kazania, które były chętnie słuchane nie tylko przez uczniów. Kazania te zawierały zawsze wiele ciekawych i interesujących przykładów. Pamiętam tylko jedno nabożeństwo bez kazania. Była to szkolna msza święta w niedzielę 2 kwietnia 1939 roku

- kilkanaście godzin po tragicznej śmierci lubianego i wspaniałego profesora historii Adama Zahradnika. Msza święta odprawiana była przez księdza ze łzami w oczach, wręcz z płaczem. Nie miał sił w tej sytuacji na wygłoszenie kazania.

Ksiądz Antoni Rządki uczył nie tylko religii. W roku



Ks. A. Rządki – obraz namalowany przez Lucjana Rabskiego

1936 wprowadzono do programu nauczania w Gimnazjum, począwszy od pierwszej klasy, język niemiecki. Pierwszym nauczycielem tego przedmiotu, w pierwszej klasie, był ksiądz prefekt. W tej klasie ja byłem również uczniem i tu rozpocząłem naukę języka niemieckiego. Była to bardzo owocna nauka. Po roku nauki wiadomości z tego przedmiotu były bardzo duże. Do moich sąsiadów przyjeżdżał co roku z Niemiec krewniak, mój rówieśnik, który nie znał języka polskiego. Posługiwaliśmy się językiem migowym. Ogromnie zaskoczony był, gdy w roku 1937 powitałem go w języku niemieckim. Nie była to płynna mowa, ale nabyte umiejętności pozwalały na dostateczne porozumienie się. Nauka księdza prefekta nie poszła w las. Zapoczątkowana przez niego, i kontynuowana, okazała się niezmiernie przydatna dla wszystkich jego uczniów w czasie okupacji niemieckiej.

Ksiądz Antoni Rządki pełnił powierzone mu funkcje do czasu wybuchu wojny. Jego działalność jako wybitnego Polaka i patriotę została wrogo oceniona przez Niemców i został wraz z innymi zasłużonymi dla Polski obywatelami Śremu i okolicy rozstrzelany na rynku w Śremie w dniu 20 października 1939 roku. Zginęło wtedy 19 Polaków. Mogiła ich znajduje się na cmentarzu przy kościele farnym. W tym dniu takie same egzekucje odbyły się również w Książu, Kórniku i Mosinie. Był to oczywiście początek morderstw w czasie II wojny światowej.

Pamięć o śremskiej uczelni i jej nauczycielach trwała przez cały okres powojenny i trwa do dzisiaj, choć pamiętających jest już coraz mniej. Warto więc pozostawić dla potomnych odpowiednie trwałe świadectwa o tamtych czasach. Również pamięć zawodzi. Nie potrafię już sobie dzisiaj przypomnieć wszystkich profesorów Gimnazjum, u których pobierałem naukę. Pozostali w pamięci nieliczni, których na końcu pozwolę sobie wspomnieć. Są to:

Henryk Ogonowski - dyrektor,
Antoni Rządki - ksiądz prefekt,
Antoni Pospieszalski - polonista,
Adolf Hoffmann - filolog klasyczny,
Jan Horowski - filolog klasyczny,
Adam Zahradnik - historyk,
Tadeusz Zbiegień - biolog,
Józef Witczak - fizyk,
Aniela Boratyńska - geograf,
Józef Tarnawski - nauczyciel w-f.

Józef KRZYŻANIAK

Informacja o autorze:

Józef Krzyżaniak. Pochodzi z Szymanowa koło Śremu. Przed wojną ukończył 3 klasy Gimnazjum. W czasie wojny wysiedlony, wraz z rodziną, pracował przymusowo w fabryce samolotów Focke-Wulf w Poznaniu i Bremen. Maturę zdał w Liceum w Śremie w czerwcu 1946 roku. Jest magistrem prawa, absolwentem UAM w Poznaniu.



Ks. Prefekt A. Rządki w otoczeniu członków Sodalitacji Mariańskiej, Śrem 1938/39

Wspomnienie Kazimierza Smoleńskiego, żołnierza 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka

Mój order wojenny Virtuti Militari

Był to okres od 18 do 21 sierpnia 1944 roku, gdy nasza 1. Dywizja Pancerna zajmując górę 262, tak zwany Mont Ormel w północno - środkowej Francji, odcięła odwrót 7. armii niemieckiej pod dowództwem generała von Kluge, w tzw. „worku Falaise”. Byłem wtedy plutonowym w 1. dywizjonie przeciwpancernym z 17-funtowymi działami (tak je wtedy określano, ale po naszymu ok. 80 kilka mm). Moim zadaniem była łączność na falach eteru między dywizjonem a dywizją oraz nadzorowanie radiostacji i ich operatorów między plutonami.

18 sierpnia po południu, po oczyszczeniu drogi przed nami z niemieckich „tygrysów” i „panter” przez uzbrojone w rakiety samoloty alianckie typu typhoon, zajęliśmy południowo - wschodnią część Mont Ormel. Nasz pojazd był to tzw. bren-gun carrier, opancerzony, na gasienicach ale otwarty. Jego załogę tworzyli major Zawisza – dowódca dywizjonu, kierowca, gryziopórko i ja wraz z moją stacją radiową nr 19.

Pod wieczór, gdy się ściemniało, zaparkowaliśmy na polu przy żywopłocie, jakieś 20 metrów od drogi. Działa przeciwpancerne zajęły pozycje w różnych strategicznych punktach. Noc była ciemna, bez księżyca i prócz odgłosów dalekiej strzelaniny, dość spokojna... Nagle około

czwartej nad ranem, kiedy człowiek nie widział swojej wyciągniętej ręki, wartownik osadzony przy wejściu na drogę otworzył ogień z bren-guna, to jest lekkiego karabinu maszynowego. Ja byłem najbliżej wartownika, skończyłem na równe nogi, capnąłem sten-gun (karabin maszynowy produkcji brytyjskiej), zapytałem wartownika

dłaczego strzelał. Opowiedział, że usłyszał niemiecką mowę i że Niemcy usiłowali się przedrzeć. Przez jakiś czas była cisza, ale nadal ciemno, nagle usłyszałem odgłosy szamotania, mniej niż jakieś cztery metry od miejsca, gdzie stał nasz pojazd. Strzelać nie mogłem, bo nie można było jeszcze rozeznaczyć, kto swój a kto wróg. Nagle Niemiec dopadł do boku mojego pojazdu i chyba na tle żywopłotu mnie nie widział, bo stanął tyłem do mnie. Wzniósł ręce ponad głowę i powtarzał nerwowo „Haende hoch”. Okazało się, że nasi pochwycili dwóch z tych nocnych „spacero-wiczów”.

Kazimierz Smoleński, rocznik 1918, śre-mianin brał udział w II wojnie światowej w walkach na Zachodzie. Order Wojenny Virtuti Militari kl V otrzymał jako plutonowy z datą 17. I. 1946 r. z rozkazu Naczelnego Wodza za czyny wybitnego męstwa, przekraczające granice obowiązku żołnierskiego. Bitwa pod Falaise, której bohaterski epizod opisuje w swoim wspomnieniu miała miejsce od 8 do 22 VIII 1944 r. Do zwycięstwa aliantów przyczyniła się w dużym stopniu polska 1. Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. S. Maczka. Polacy zniszczyli 70 czołgów, 500 samochodów, 100 dział, wzięli 5000 jeńców. Kazimierz Smoleński otrzymał ponadto w 1945 r. prawo do odznak honorowych za rany i kontuzje. Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii zakładając tam rodzinę. Do dziś mieszka w szkockim Dundee.

Stopniowo się rozjaśniało, wzięliśmy się za śniadanie... Nagle zaczęła się ogromna strzelanina, kule błykały jak osy z północno - wschodniej strony żywopłotu, którego krzewiny były wysokie na mniej więcej dwa metry i trudno było rozpoznać źródło tego ognia. Po pewnym czasie, zniecierpliwiony tą kanonadą, postanowiłem rozpoznać sytuację. Tym razem postanowiłem wziąć ze sobą

mój bren-gun, zawsze byłem uzbrojony po zęby, a reszta broni została w pojeździe. Zabrałem ze sobą również stalowe pudło ze zmagazynowaną amunicją, którą ofiarował się nieść dla mnie porucznik Biały – zastępca dowódcy. Przy wejściu na drogę był pień dawno ściętego drzewa, na którym ustawiłem na nóżkach mój bren.

Minuty mijały, a ja nic nie widziałem, bo w pobliżu był zakręt drogi. Strzelanina to się potęgowała, to gasła. Teraz muszę przyznać, że do głowy przyszedł mi bardzo lekkomyślny pomysł, że muszę podejść do zakrętu, by zobaczyć co tam się dzieje. Porucznik Biały powiedział, że dalej nie idzie, ale jeden starszy strzelec poderwał się na ochotnika, aby nieść mi amunicję. Muszę tu dodać, że sam ładowałem magazynki i zamiast 30-toma pociskami ładowałem każdy magazynek po 28 sztuk, aby broń się nie zacięła. Używałem trzech rodzajów amunicji, to jest co trzeci był normalny, co trzeci świetlny (zapalający) i co trzeci przeciwpancerny. Doszliśmy do zakrętu... i nagle zdarzenia potoczyły się w ułamkach sekund... Przed nami stał potężny niemiecki czołg „tygrys”. Nogi zdrząły mi w kolanach i prawie całe życie, jak w kalejdoskopie, przemknęło mi przed oczami. Zauważyłem również, że w tym momencie świat był przepiękny i słoneczny.

Silnik czołgu był na chodzie. Ku mojemu zdumieniu zauważyłem, że wieża z uzbrojeniem nie obraca się w moim kierunku. I wtedy poczułem się jak wniebowzięty, bo dowódca z wieży i kierowca na niższym planie, zaczęli powiewać białymi flagami.

Odczułem radośnie posiadanie szwabskiego „tygrysa” bijącego Niemców ich własną bronią. Powiedziałem do mego pomocnika, który znał niemiecki: „Krzyknij, żeby wyszli z czołgu”, ale zanim otworzył usta, zostałem „obrabowany” z mej zdobyczy. W tym momencie nasze działo przeciwpancerne, którego załoga nie mogła widzieć zza żywopłotu rozgrywającej się sceny, ugodziło „mojego” „tygrysa” z boku. Tak mi go było żal. Aż tu nagle jeszcze jedna niespodzianka – ku przodowi „tygrysa” wybiegła prawdopodobnie drużyna piechoty niemieckiej... Zanim zdążyli się

zorientować, zmiotłem ich na jedną kupę... I nagle kątem lewego oka widzę dwa hełmy i dwie pary rąk, każda dzierżąca granat z drewnianą rączką, czolgające się na moją wysokość. Przeladowałem w galopującym tempie i strzeliłem z biodra, tylko te świetlne pociski sprawiły, że byłem na ich celu. Byłem rozrzucony – tych dwóch szwabów kosztowało mnie 28 naboju.

Moja potyczka się skończyła. Ten starszy strzelec wrócił natychmiast do swoich. Mnie jeszcze ciekawiło dlaczego ten czołg się nie wycofał. Okazało się, że z tyłu stała rozbita ciężarówka, z gąsienicami na tylnym podwoziu.

Jakiś czas później dowiedziałem się, że za ten czyn przyznano mi krzyż Virtuti Militari V klasy. Chyba dwa lata później gen. Maczek udekorował mnie i czterech innych żołnierzy, których nie znałem.

Wspomnienia spisał:

Paweł Smoleński

wnuk brata Kazimierza, Bolesława

Order Virtuti Militari został wprowadzony już w 1792 r. Jest pięć klas tego odznaczenia. Klasa I przyznawana jest tylko marszałkowi za wygranie wojny – krzyż złoty. Krzyże II, III i IV klasy są przyznawane oficerom na wyższych stopniach dowodzenia, a klasy V tj. srebrny jest przyznawany tylko za indywidualne czyny.



Okupacyjne dni nad Wartą

Postanowiłem udać się do Śremu, odwiedzić rodziców. Pogoda była znośna, pochmurno wprawdzie, ale bez deszczu, w sam raz na jazdę rowerem. Posuwając się w wolnym tempie po czterech godzinach znalazłem się na śremskim rynku, gdzie stał nasz dom rodzinny. Kiedy wszedłem do mieszkania, matka na mój widok załamała ręce i zawołała:

- Chłopcze, po coś ty przyjechał! Tutaj ludzi mordują!

Rozszlochała się i długo nie mogła się uspokoić. Od braci dowiedziałem się, że dnia poprzedniego 20 października, odbyła się na rynku publiczna egzekucja, w czasie której rozstrzelano dziewiętnastu obywateli. Przebieg tej zbrodni obserwowali z okien wychodzących na rynek.

Niemcy już od pierwszego dnia po wkroczeniu, tj. 8 września, brali zakładników spośród zaniejszych obywateli miasta i trzymali ich w więzieniu. Ale ponieważ po kilku dniach zwolniono ich i brano innych, uznano ten fakt jako zwyczajny w czasie działań wojennych i w pierwszym okresie organizowania władzy okupacyjnej.

Jednakże aresztowanie w dniu 19 października dodatkowej liczby zakładników wywołało głębszy niepokój i liczne komentarze. A kiedy pod wieczór zwieziono na rynek belki, kamienie oraz żwir i zbudowano ścianę, stanowiącą kulochwyt, stało się zrozumiałe, że nastąpi publiczna egzekucja. Przypuszczenie to nawet potwierdziło ogłoszone zarządzenie, że w dniu 20 października o godzinie dziewiątej mają się zebrać wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat.

Zapanowało ogólnie zdenerwowanie. Wysuwano najrozmaitsze wnioski i krążyły różne pogłoski. W więzieniu przebywało wówczas około trzydziestu osób. Jedni sądzili, że zostaną rozstrzelani wszyscy, inni, że tylko niektórzy, byli i tacy, którzy twierdzili, że to wszystko robi się na postrach. Nikt przecież nie został zasądzony – mówili – więc jak można ludzi uśmiercać bez wyroku.

Wierzyli przecież w niemiecką praworządność.

I mieli rację. Hitlerowcy postanowili przestrzegać „postępowania dowodowego”. Podczas gdy przywieziony specjalnym autobusem oddział egzekucyjny przeprowadzał na podwórzu ratuszowym ćwiczenia, na sali sądowej odbywała się parodia wymiaru sprawiedliwości. Komplet sędziowski stanowiło trzech hitlerowców w mundurach. Obecny był również żołnierz protokolant oraz cywilny tłumacz. Aresztowanych wprowadzono po pięć osób do sali sądowej. Żadnych oskarżeń przeciwko nim nie precyzowano. „Rozprawa” ograniczała się do ustalenia personaliów, przynależności partyjnej, pytań o działalność społeczną i robienia ironicznych uwag ze strony sędziów.



Foto: archiwum. Uroczysty pogrzeb 12. rozstrzelanych w Starej Strzelnicy. Przed grobowcem Bochińskich i Bojarskich 25.04.1945 r.

Po zakończeniu „rozprawy”, która w całości trwała niecałe dwie godziny, wprowadzono wszystkich aresztowanych na dziedziniec i ustawiono w trzech grupach. Dwie grupy wezwano jeszcze raz na salę sądową, gdzie odczytano wyroki, oczywiście wyroki śmierci przez rozstrzelanie. Następnie grupę dziesięciu osób, którym

nakazano założyć ręce na tył głowy, wyprowadzono na rynek i ustawiono pod ścianą zbudowaną z belek tyłem do plutonu egzekucyjnego. Pierwszy rząd siepaczy hitlerowskich klęczał, a drugi stał.

Zanim padła salwa, jeden ze skazańców, Marian Ernst podniósł głośno okrzyk: „Niech żyje Polska!”. Kiedy ofiary zbrodni ugodzone kulami karabinów padły na bruk brocząc obficie krwią, do dających jeszcze oznaki życia odchodzili żandarmi i dobijali strzałami z pistoletów.

Po usunięciu ciał zamordowanych, które wywieziono na cmentarz, dokonano egzekucji nad drugą grupą, liczącą dziewięć osób.

Tak oto wyglądało przeprowadzanie faszystowskiego wymiaru sprawiedliwości. Zamordowano ludzi, którym nie udowodniono żadnego przestępstwa. Zginęli tylko

dlatego, że byli Polakami, że byli patriotami. W całym cywilizowanym świecie nawet największy zbrodniarz ma prawo do obrony, może wnieść apelację, posiada w końcu możliwość zwrócenia się o ulaskawienie. Tutaj wyrok został z góry wydany, i to wyrok nieodwołalny. Świadczyło o tym przybycie plutonu egzekucyjnego razem z sędziami i ćwiczenia przed zakończeniem „rozprawy sądowej”.

Z przerażeniem przyglądali się krwawemu widowisku zgromadzeni na rynku mężczyźni. Wielu miało łzy w oczach, zaciskali pięści i z nienawiścią spoglądali na zbrodniarzy. Z ilości, jaka się zgromadziła na rynku wynikało, że ani połowa mężczyzn nie posłuchała okupanta i nie przybyła, aby oglądać śmierć swych braci. W dniu tym z ręki hitlerowskiego zbrodniarza zginęli:

Adamski Józef – mistrz stolarski ze Śremu
Barełkowski Jan – kupiec ze Śremu
Czorek Stanisław – nauczyciel z Krzyżanowa
Dąbrowski Hieronim – obrońca prywatny ze Śremu
Ernst Marian – kupiec ze Śremu
Grąbczewski Zygmunt – właściciel gajówki Gaj
Janusz Karol – notariusz ze Śremu
Kaczmarek Edward – technik budowlany ze Śremu
Król Ignacy – notariusz ze Śremu
Laudowicz Leon – dyrektor majątku „Spójnia” w Nochowie
Malinowski Franciszek – właściciel fabryki maszyn rolniczych ze Śremu
dr Matuszewski Seweryn – lekarz, dyrektor Banku Ludowego ze Śremu
Meller Leon – inspektor samorządowy ze Śremu
Muślewski Antoni – właściciel młyna ze Śremu
Nowak Władysław – wójt gminy Śrem
Pawłowski Wojciech – rolnik z Olszy
ks. Rządki Antoni – prefekt gimnazjum ze Śremu
Scheller Walenty – pracownik Inspektoratu Szkolnego ze Śremu
Staniewski Witold – sędzia ze Śremu

Wiele z tych osób znałem osobiście. Z Marianem Ernestem chodziłem do gimnazjum. Robiliśmy często wyprawy po ptasie jaja dla uzupełnień zbiorów szkolnych. Józef Adamczewski, stolarz, był kolegą mojego ojca. Dr Matuszewski sąsiadował z nami, jego synowie chodzili ze mną do szkoły. Znałem dyr. Laudowicza, bywałem w Nochowie, znałem wójta Nowaka, inspektora Mellera i innych. Wszyscy z nich to byli ludzie solidni i uczciwi, rzetelni Polacy, gorący patrioci.

„Napracowały” się w tym dniu zbiry hitlerowskie. Jeszcze trzy egzekucje odbyły się w powiecie śremskim. W Kórniku rozstrzelano 15 osób, w Książu 17 osób i Mosinie 15 osób. Dzień 20 października na zawsze zapisał się krwawymi literami w kronice miasta Śremu i powiatu. Okupant pokazał prawdziwe swoje oblicze organizatora „nowego ładu”. Pryśły całkowicie wszelkie

złudzenia o „porządnym” Niemcach. Wierzone jednak, że panowanie oparte na zbrodni nie może trwać długo, że przyjdzie, musi nadejść dzień rozrachunku.

Egzekucja na rynku nie była jedyną zbiorową zbrodnią hitlerowców w Śremie. W dniu 8 listopada rozstrzelano w Starej Strzelnicy w pobliżu Zbrudzewa dalszych dwanaście osób. Oskarżono je o rzekome znęcanie się nad internowanymi Niemcami, prowadzonymi w pierwszych dniach wojny przez Śrem. Egzekucja została przeprowadzona nad otwartym grobem, do którego wpadały ciała zastrzelonych ofiar.

Śmierć ponieśli:

Balcerowicz Wacław – kowal
Cieślak Józef – robotnik
Janicki Władysław – kupiec
Łaznowski Władysław – robotnik
Migdał Wawrzyn – robotnik
Piechocki Teodor – krawiec
Przybylski Paweł – robotnik
Ronke Konrad – kupiec
Szarata Paweł – robotnik
Szymaniak Czesław – robotnik
Wojciechowski Stanisław – szklarz
Zelba Teodor – robotnik

Przez cały okres okupacji krążyła po Śremie pogłoska, że w drodze na miejsce kaźni zdołał uciec i uratować się Konrad Ronke. Kiedy po wyzwoleniu z mojej inicjatywy jako ówczesnego wiceburmistrza przeprowadzono ekshumację zwłok ofiar zamordowanych w Starej Strzelnicy, z niecierpliwością oczekiwaliśmy, ile ciał zostanie wydobytych. Niestety, wykopano zwłoki całej dwunastki.

Ofiary hitlerowskiej zbrodni leżały w suchej, piaszczystej ziemi, toteż ciała dobrze się zachowały, nie uległy rozkładowi. W dobrym stanie znalazły się ubrania, toteż rodziny łatwo rozpoznały swoich najbliższych.

Uroczysty pogrzeb odbył się w dniu 25 kwietnia 1945 r. przy pięknej, słonecznej pogodzie. W manifestacji brało udział kilka tysięcy ludzi. Po wkroczeniu konduktu na rynek ustawiono trumny całkowicie przykryte wieńcami przed ratuszem, po czym nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i stronnictw politycznych. Dominowało w nich przekonanie, że ludzkość nie dopuści do odrodzenia się zbrodniczego faszyzmu, który tyłu milionom ludzi na świecie zgotował zagładę.

Po przemówieniach kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz przy kościele farnym, gdzie złożono trumny do wspólnej mogiły obok ofiar zamordowanych w dniu 20 października.

Tak, ale to działo się dopiero po pięciu przeszło latach. Tymczasem czekała nas ponura, długa noc okupacyjnego terroru, barbarzyństwa i bezprawia.

Marceli SZCZĘSNY

Trzy starty na rysowniczym ringu

Starając się skrupulatnie odnotowywać sukcesy działających w regionie twórców, pragniemy podzielić się wiadomościami o trzech ważnych ekspozycjach, które miały miejsce w coraz to piękniejszej stolicy - w Warszawie. A wziął w nich udział - niezwykle aktywny w ostatnim czasie - nasz redakcyjny kolega i rysownik - Eugeniusz Antoni Ferster.

Jubileusz 20-lecia powstania Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury był okazją do zorganizowania stosownej prezentacji prac - członków SPAK - w Mu-

zeum Karykatury, przy ulicy Koźziej 11. Organizatorom udało się zgromadzić dzieła około 200 autorów. Obiekty wystawiennicze zostały podzielone na trzy historyczne elementy: Skąd przychodzimy... Gdzie jesteśmy... Dokąd zmierzamy? Ukazano więc prace: mistrzów karykatury i satyry rysowanej, którzy odeszli, twórców nadal czynnych i artystów młodego pokolenia.

Jubileuszowe zdarzenie zwieńczył opasły i wyjątkowo zgrabnie pomyślany, luksusowy katalog - album. Znaleźli w nim swoje miejsce wszyscy rysownicy z na-



szezo kraju, biorący udział w wystawie oraz postaci zasłużone dla organizacji związkowej SPAK; między innymi Stanisław Mrowiński (1928-1997).

Kolejna wielka prezentacja miała swoją lokalizację w Muzeum Sportu i Turystyki. Umieszczono na niej trzy rysunki satyryczne - autorstwa Eugeniusza A. Ferstera - o treści olimpijskiej. Wystawa ta jest pokłosiem konkursu „Pięć kółek nad Pekinem”. Po zakończonej 16 maja br. ekspozycji w stolicy, prace powędrowały... do Chin! Gdzie były udostępnione publiczności w czasie trwania igrzysk olimpijskich. Obowiązkowo należy wymienić kilku wybitnych artystów, biorących udział w rywalizacji: Bohdan Butenko, Edward Lutczyn, Andrzej Graniak i profesor Rosław Szaybo. Również tej imprezie towarzyszył atrakcyjny katalog, w którym znalazły się najbardziej interesujące prace wybranych autorów.

W roku bieżącym mija 100. rocznica urodzin Eryka Lipińskiego. Niezwykajnie wszechstronnego twórcy, któremu kultura Polska winna jest ogromną wdzięczność za wielość cennych inicjatyw, publikacji i mających ponadczasowy wymiar osiągnięć. Organizatorzy konkursu i, w

konsekwencji tego, wystawy, zaprosili: grono wybitnych przyjaciół artysty i szerokie kręgi rysowników krajowych i zagranicznych, aby gromadnym wysiłkiem uszanować pamięć i jego dzieło. Jednocześnie przypomnieć współczesnym, niezwykle barwną, pełną szlachetności i humoru osobowość - XX wieku. Powyższa uroczystość i prezentacja pokonkursowa, pomieszczą się w Muzeum Karykatury, instytucji, którą stworzył dzięki swojej pasji i uporowi. Warto też nadmienić, że Muzeum Karykatury, obchodzi w tym roku Jubileusz 30-lecia istnienia. GRATULUJEMY.

W tym miejscu redakcja dwumiesięcznika Gazeta Śremska i Muzeum Śremskie, przesyłają Dyrektorowi Markowi Wojciechowi Chmurzyńskiemu i jego uroczej i pracowitej załodze życzenia zdrowia, wielu pomysłów oraz zwiększającego się grona sympatyków-oglądaczy!

/red./

Foto W. Kuhn:

80. rocznica urodzin Eryka Lipińskiego –
I Salon SPAK, Kordegarda (1988 r.)



Warsztaty plastyczne w Lubiatówku

Droga ze Śremu do Dolska przez Melpin, Kadzewo prowadzi głównie przez lasy. Gdy zbliża się do Lubiatówka i Lubiatowa wiję się zakrętami. W tych wioskach, położonych nad jeziorem znajdują się gospodarstwa agroturystyczne. Jedno z nich, prowadzone przez panią Zofię Kmiecik we wsi Lubiatowo, w dniach od 19-22.06.2008 roku zostało opalone przez kobiety.

Pojechaliśmy malować

Przez cały rok spotykamy się w soboty, na zajęciach plastycznych w Śremskim Ośrodku Kultury, prowadzonych przez Urszulę Łukomską, artystkę malarkę. Zajęcia jak zwykle zakończyły się w maju. Nam jednak nie dość było malowania oraz własnego towarzystwa i postanowiłyśmy pojechać na plener, w zorganizowaniu którego pomógł ŚOK. Na warsztaty pojechały nasza mentorka Ula Łukomska, którą żar-

tobliwie nazywamy „panią nauczycielką” oraz uczestniczki: Agnieszka Dzikowska, Ewa Mieloszyńska, Małgorzata Mikołajczak, Izabela Robakowska, Irena Szulc, Mirosława Tomczak oraz pisząca ten tekst, Ilona Kuta.



Pani Zofia Kmiecik przyjęła nas bardzo serdecznie i cały czas rozpieszczała. Zamieszkałyśmy w sympatycznym domku, położonym w dużym ogrodzie. Cienia używały nam drzewa czeresniowe, z których zrywałyśmy pyszne owoce. Gospodyni serwowała nam posiłki, które przygotowywała z wyhodowanych w ogrodzie warzyw, a także z własnych wędlin i jajek. Nie mogłyśmy się na jeść, co okazało się zgubne dla naszych talii. A do tego nalewki i wina domowej roboty. Tak „dopieczzone” mogłyśmy całkowicie oddać się sztuce!

Zadania do wykonania

Nasz wyjazd nie był typowym plenerem, raczej można by go nazwać warsztatami plastycznymi. Ula wyznaczyła nam zadania do wykonania, a my ochoczo zabraliśmy się do pracy. Jako pierwszą wykonaliśmy pracę w kolorze, której głównym założeniem było wykorzystanie szablonu z motywem roślinnym. W praktyce oprócz szablonów, zostały również zerwane i zastosowane jako szablon rośliny z ogrodu pani Zosi. Mam nadzieję, że nie ogołociłyśmy go za bardzo!

Drugą pracę wykonaliśmy w barwach achromatycznych, z dodatkiem srebra i złota. W niej również korzystaliśmy z szablonu, tym razem postaci wyciętej z czasopisma i powiększonej do formatu 100 cm na 70 cm.

Przy pracy czas mijał szybko i sympatycznie. Nareszcie mogliśmy się „nagadać”, pośmiać, po prostu pobyc z sobą. Pani Zosia oglądała nasze prace. - Są super - mówiła. Dodawała też, że nie umie malować, ale „wyżywa” się artystycznie podczas gotowania. My natomiast podziwialiśmy jej dzieła kulinarne. Trzy dni minęły szybko! Z całą pewnością za szybko!

Trzeba było wracać do domów, farby i pędzle schować do szuflady.

Na zakończenie

– wernisaż

Ale 12.07.br. spotkałyśmy się znów na wernisażu w sremskim kinoteatrze „Ślonko”. Przez całe lato można było obejrzeć tam nasze prace. A my? Cóż, czekamy na październik, by znów spotkać się na zajęciach w ŚOK-u. Bo jak by nie było, poza wspólną pasją, lubimy swoje towarzystwo.

Ilona KUTA



W stronę Gombrowicza



W minionym sezonie teatralnym Śremskie Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru może zapisać jako osiągnięcie fakt, że aż dwukrotnie udało się sprowadzić spektakle teatralne do nas, na miejsce gdzie mogło je obejrzeć więcej widzów.

Pierwszy z nich to „Ławeczka” Gelmana w wykonaniu artystów Sceny Poczekalnia z Kalisza, znanej już nam aktorki Izabeli Noszczyk i Dariusza Taraszkiewicza. To był naprawdę przyjemny wieczór, bo choć sztuka ta gościła już swego czasu w Śremie, to jest ona zawsze doskonałym sprawdzianem aktorskiego rzemiosła, a ponieważ opowiada o tym, co może się zdarzyć i nam i komuś obok nas, oglądana jest chętnie. Drugi spektakl, to oferta kabaretowa, którą przygotował Kabaret Złota Pantera z Poznania. W styczniowy wieczór piosenki i skecze wykonywane przez Katarzynę Węglicką, Ewę Wrońską, Wojciecha Denekę i Seweryna Wieczorka rozgrzewały „wychłodzone” dusze. Było miło, wesoło, sympatycznie. Katarzyna Węglicka i Wojciech Deneka odwiedzili nas jeszcze z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.

Ten nowo nawiązany kontakt zawdzięczamy podjętej po dłuższej przerwie współpracy z Poznańskim Teatrem Muzycznym. Byliśmy tam w ubiegłym sezonie dwukrotnie na spektaklach przygotowanych przez Scenę Prezentacje. Zarówno „Okno na parlament” jak i sztuka „Nie teraz kochanie” są autorstwa Ray’a Cooney’a, człowieka, który zanim chwycił za pióro sam wiele lat grywał na scenie i dlatego jego farsy są tak zręczne i pozbawione fałszywych tonów. Dlatego też farsowy sztafaż nie zagłusza przesłania, które bywa dość gorzkie. Obok innych aktorów mogliśmy zobaczyć naszych dobrych przyjaciół – Ewę Ulewicz, Joannę Waluszkę, Dariusza Taraszkiewicza. W nowym już sezonie artyści Tea-

tru Muzycznego z Poznania pojawili się w Śremie na Koncercie Arii Operetkowych i Musicalowych. Za tym się tęskni, to się nuci i bardzo nadaje się na dobry początek.

Nie zaniedbaliśmy też kontaktów z Kaliszem. W Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego obejrzeliśmy sztukę Petera Zelenki „Opowieść o zwyczajnym szaleństwie”. Mimo obecności humoru sytuacyjnego wymowa sztuki przejmie powagę, a bohaterem opowieści Zelenki mógłby być każdy z nas – ten kto posunie się do śmieszności, aby zatrzymać ukochaną osobę, kto daremnie szuka miłości, kto nie może dogadać się z rodzicami, kto nie rozumie własnych dzieci i tak dalej – można tu umieścić cały katalog naszej absurdałnej rzeczywistości. W efekcie końcowym zawisa pytanie: dlaczego sobie z tym nie radzimy? A zadawali nam je wcieleni w postaci sztuki aktorzy, wśród których z przyjemnością zobaczyliśmy naszych przyjaciół – Bożenę Remelską, Michała Grzybowskiego czy Lecha Wierzbowskiego.

Najbliższy wyjazd to znów Kalisz. Teatr kaliski zaprasza nas na sztukę według „Ferdynandus” Witolda Gombrowicza. Ciekawe, że dopiero w ostatnich latach zaczęliśmy zauważać, jak autor ten brzmi aktualnie i zrozumiale, choć oczywiście nadal jest propozycją dla ciekawych komplikacji życia zbiorowości i jego sensu dla jednostki. Ta październikowa propozycja zamknie chyba to najbliższe półrocze działalności, potem będzie już tradycyjne spotkanie wigilijne, które jak i poprzednio uświetni swoim występem Chór „Moniuszko”, dając wspaniały, profesjonalny koncert kolęd.

Barbara NOWICKA



Kabaret „Złota Pantera”



Międzynarodowy
Dzień Teatru



„Ławeczka” Gelmana
w wykonaniu Izabeli
Noszczyk i Dariusza
Taraszkiewicza

Muzeum Śremskie

aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938
www.muzeum.srem.pl,
e-mail: muzeum@srem.pl



KONSERWACJA KSIĄG I DOKUMENTÓW

Od początku stycznia 2008 r. Muzeum Śremskie realizuje projekt pt. „Kompleksowa konserwacja najstarszych ksiąg i dokumentów w zbiorach Muzeum Śremskiego w Śremie oraz realizacja filmu edukacyjnego”, zakładający przeprowadzenie kompleksowej konserwacji 52 najstarszych i najcenniejszych ksiąg i dokumentów - pochodzących z XVIII, XIX i I poł. XX wieku archiwaliów świadczących o świetności śremskich instytucji i towarzystw, między innymi cechów rzemiosł oraz Kurkowego Bractwa Strzeleckiego.

Efektom realizacji zadania będzie dokończenie, rozpoczętej w latach 90-tych ubiegłego wieku, konserwacji zbioru dokumentów i ksiąg ocalałych z pożogi II wojny światowej, a pochodzących w większości z przedwojennego prywatnego muzeum Feliksa Sałacińskiego. Zbiory te były w przeszłości bazą wyjściową, umożliwiającą uruchomienie obecnego Muzeum Śremskiego w Śremie, i do czasów obecnych stanowią najcenniejszą część zasobu, niestety ze względu na zły stan zachowania przechowywaną wyłącznie w magazynach.

Całkowity przewidywany koszt realizacji zadania to 44500 zł. **Na realizację zadania udało się pozyskać 34300 zł ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego Dziedzictwo Kulturowe - priorytet II.** Wkład własny Muzeum Śremskiego wynosi 8600 zł. Udział finansowy w realizacji zadania wzięły również podmioty będące bezpośrednimi spadkobiercami instytucji, które wytworzyły archiwalia, o których mowa w zadaniu - Kurkowe Bractwo Strzeleckie oraz Cech Rzemiosł Różnych w Śremie.

OFERTA ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH W MUZEUM ŚREMSKIM W ROKU SZKOLNYM 2008/2009

ETNOGRAFIA W PLENERZE - PIKNIK

22 i 23.09.2008 (poniedziałek i wtorek) zapraszamy na piknik w plenerze, podczas którego będzie można zobaczyć jak dawniej mielono zboże, wyrabiano masło i ser, szyto i prano odzież, a także zapoznać się z pracą kowala, garncarza czy wikliniarza.

Zajrzymy do prawdziwego ula, gdzie tajniki wytwarzania miodu i wosku zdradzą nam pszczoły. Na poszczególnych stoiskach będzie można skosztować ludowych przysmaków, a także wziąć udział w loterii i wylosować nagrodę! Na większości stoisk będzie można także dokonać zakupu produktów i wyrobów.





Przedmioty i narzędzia używane dawniej na polskiej wsi, jak również wielkopolskie stroje ludowe, będzie można zobaczyć na okazjonalnej wystawie.

Ale na tym atrakcji nie koniec! Od 10³⁰ co godzinę zapraszamy na występ dziecięcego zespołu tanecznego, a bezpośrednio po każdym występie chętnych namawiamy do udziału w zabawach ruchowych (wyścigi w workach, noszenie wiader wody itp.), oczywiście z nagrodami!

Zapraszamy 22-23.09 w godz. 10⁰⁰-15⁰⁰.
Koszt biletu - 5 zł.

Przypominamy o zabraniu aparatów fotograficznych - naprawdę warto!

ETNOGRAFIA WE WNĘTRZACH - ZAJĘCIA EDUKACYJNE

Od 24.09 zapraszamy na zajęcia edukacyjne, podczas których dzieci poznają elementy stroju ludowego z okolic Śremu, Kórnik, Kościana. Atrakcją zajęć będzie możliwość przebrania się w stroje ludowe i pozowania do pamiątkowego zdjęcia! Zapewniamy 46 strojów. Zachęcamy do zabrania własnych aparatów fotograficznych lub skorzy-

stania z naszej oferty: płyta CD ze zdjęciami z zajęć - 6 zł.

Zajęcia będą się odbywały od **24.09 do 24.10.2008, pon.-pt., godz. 8⁰⁰-15⁰⁰**, czas trwania ok. 1,5 godz. Koszt: 5 zł/os. (Uwaga! Promocja dla uczestników pikniku: wstęp 2 zł/os. na podstawie biletu wstępu!). Prosimy o wcześniejszą rezerwację terminów.

17.11- 19.12.2008 FILCAKI - FILCOWE ZABAWKI NA CHOINKĘ

Zajęcia przeznaczone głównie dla grup przedszkolnych i szkół podstawowych, podczas których dzieci będą mogły samodzielnie wykonać z filcu ozdobę świąteczną, poznając w ten sposób podstawy techniki filcowania. Część plastyczna zostanie poprzedzona



wykładem na temat techniki filcowania oraz ozdób bożonarodzeniowych. Czas trwania - ok. 1,5 godz. Koszt: 5 zł/os.

9.03- 8.04 2009 DYNGUŚNICY II edycja zajęć, cieszących się ogromnym powodzeniem w 2007 roku!

Zajęcia wielkanocne przeznaczone głównie dla grup przedszkolnych i szkół podstawowych. Dawniej chodzący po dyngusie parobcy przebierali się za niedźwiedzia, dziada, babę, czy kominiarza. Ten i inne ludowe zwyczaje wiosenne przypomnimy podczas zajęć muzealnych. Dla wszystkich dzieci zapewnia-



my przebrania i... niespodzianki.
Czas trwania- ok. 1,5 godz. Koszt: 5 zł.

25- 29.05.2009 LEGENDARNE SPOTKANIA WOKÓŁ DRZEWA

W trakcie zajęć w muzealnym ogrodzie opowiemy stare śremskie legendy, które następnie staną się inspiracją wykonywanych przez dzieci prac plastycznych. Zapewniamy wszystkie materiały plastyczne. Ponieważ zajęcia będą się odbywały w plenerze w przypadku niesprzyjającej pogody zostaną przełożone na inny termin.

Czas trwania- ok. 1,5 godz. Koszt: 3 zł.



RAJD HISTORYCZNY Z ZAGADKAMI

Na młodszych i starszych uczestników czekają trudne i nieco łatwiejsze zadania i łamigłówki, wymagające uwagi, spostrzegawczości i refleksu, a także odrobiny wiedzy historycznej. Aby rozwiązać je wszystkie i zdobyć zasłużoną nagrodę, a także dobrze się bawić, trzeba będzie przedrzeć się przez „labirynt” gablot na stałej wystawie historycznej Muzeum Śremskiego, odnajdując tajemnicze przedmioty i postacie, odgadując nazwy eksponatów, układając puzzle itd., itp.

Oferta połączona jest z oprowadzaniem po ekspozycji stałej prezentującej dzieje Śremu



i przeznaczona dla wszystkich grup wiekowych. Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. Czas trwania od 1 do 2 godz. Koszt: 3 zł/os.

MUZEUM - A CO TO TAKIEGO?

Przez cały rok, w dowolnym ustalonym wcześniej terminie, klasy mogą uczestniczyć w zajęciach, podczas których omawiamy historię, zbiory i działalność Muzeum Śremskiego oraz przybliżamy młodzieży sposoby gromadzenia, przechowywania, opracowywania i udostępniania zbiorów. Zajęcia połączone są z oglądaniem filmu zrealizowanego z okazji 30-lecia Muzeum Śremskiego w Śremie. Czas trwania zajęć - ok. 1 godz. Koszt: 3 zł/os.

KONKURS DLA STAŁYCH BYWALCÓW MUZEUM ŚREM-SKIEGO

Klasy lub grupy przedszkolne, które w roku szkolnym 2008/2009 skorzystają z przynajmniej trzech dowolnych propozycji edukacyjnych Muzeum Śremskiego zapraszamy do udziału w konkursie i wykonania jednej wspólnej pracy plastycznej (technika dowolna) pt. „Nasza wycieczka do Muzeum Śremskiego”. Spośród zgłoszonych prac wybierzemy dwie, a zwycięskie klasy zaprosimy na czerwcowy piknik z niespodziankami.



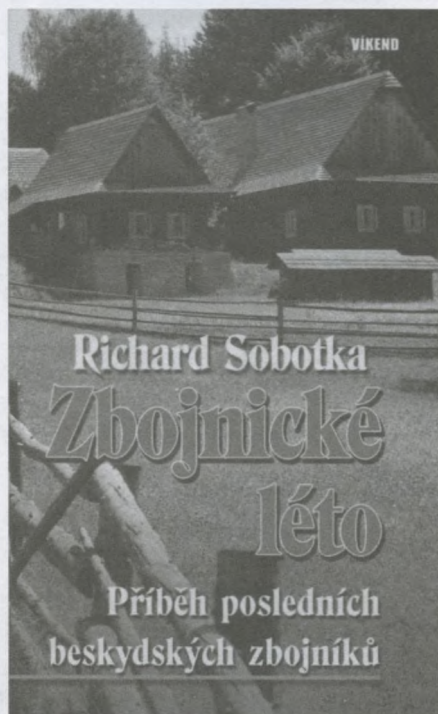
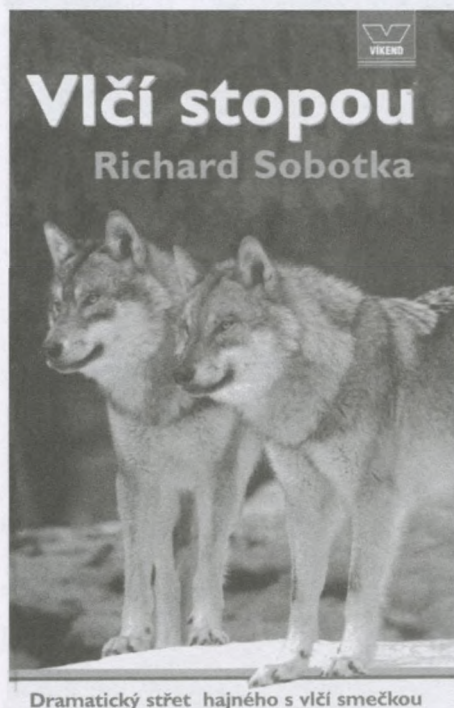
NOWE KSIĄŻKI

RICHARDA SOBOTKI

Ukazały się 2 kolejne książki Richarda Sobótki z partnerskiego miasta Rožnov pod Radhoštěm w Czechach.

ZBÓJNICKIE LATO

To opowieść o dwóch zbójnikach żyjących w Beskidach, których marzenie o wolności doprowadziło w końcu do konfliktu z prawem. Osiedlili się z dala od osad ludzkich, gdzie znaleźli nocleg, pożywienie i miłość. Oparli się pokusie wyjazdu za chlebem do odległej Ameryki jak to czyniło wielu w minionej epoce. Chętnie uwierzyli niepewnej wróżbie cyganki, że ich nie dosięgnie ni cios ni strzał i że będą żyć wiecznie. Ostatnia część wróżby na swój sposób spełniła się.



ŚLADEM WILKA

Temat pojawiania się wilków na terenie Czech, zwłaszcza Beskidów jest w ostatnich 20 latach bardzo częsty.

Książka „Śladem wilka” jest genezą jednego wilczego klanu. Zarazem jest opowieścią leśniczego, który żyje w symbiozie z otaczającą go przyrodą i pragnie bronić wszystkiego co żywe, albowiem uważa, że nikt nie dał człowiekowi prawa do niszczenia tego czego sam nie stworzył. W powieści występuje wiele żywych istot, które żyją w wolnej przyrodzie. Przede wszystkim jest to wilk, który w Bieszczadach założył swoją sforę. Kulminacją powieści jest spotkanie leśniczego i wilczej pary. Wówczas leśniczy w instynkcie samoobrony zmuszony jest użyć broni. Opowieść o niezbędności harmonijnego współżycia ludzi i zwierząt w wolnej przyrodzie jest wzbogacona opisem pięknego Beskidu Morawsko-Śląskiego.

Autorowi gratulujemy.

śremski ośrodek kultury

63-100 Śrem, ul.A.Mickiewicza 77 tel.0/61/2835904, fax:0/61/2810081
 www.sok-srem.pl e-mail:biuro@sok-srem.pl

Za nami

Artystyczne Lato z ŚOK-iem,
 od 30.06 – 04.07.



Wakacyjny Ogród Bajek:

– Dalewo



Plenery malarskie:

- w ŚOK-u
- w Parku Odlewnika
- nad jeziorem Grzymysławskim
- na Rynku



- Mórka
- Wyrzeka
- nad jeziorem Grzymysławskim
- w parku im. Wł. Puchalskiego

Muzyczne Piątki nad Wartą:

- koncert HIP-HOP nie musi być...
- Trio Taklamakan
- The Merss i Zakręt
- Kapstel

Plenerowe Kino

plaża miejska nad jeziorem Grzymysławskim oraz Mórka i Dalewo

Wakacyjne kino dla dzieci

wszystkie czwartki lipca

Warsztaty filmowo-fotograficzne

dla młodzieży od 11 - 22 sierpnia

Wystawa poplenerowa prac grupy dorosłej Studium Plastyki

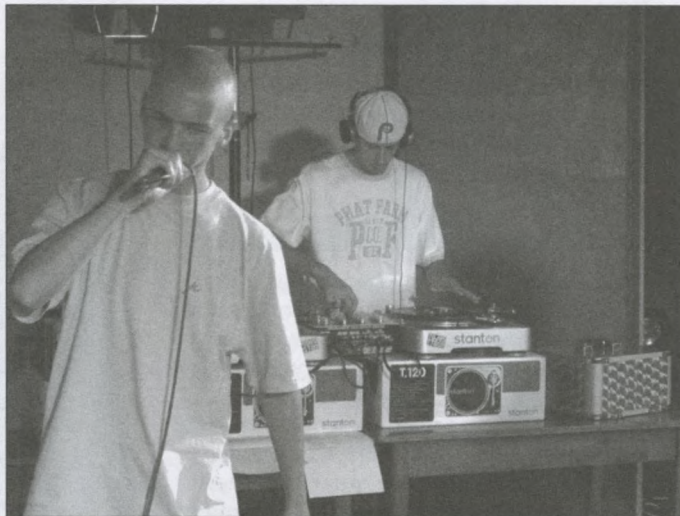
11 lipca Kinoteatr Słonko

I Letnia Biesiada

17 sierpnia Śremski Rynek

Od 25-29 sierpnia w ŚOK-u odbywały się warsztaty decoupage, w których brała udział młodzież i dorośli mieszkańcy Śremu. Warsztaty prowadziła znana śremska plastyczka Katarzyna Stelmach-Mendyka

30 sierpnia w Kinoteatrze Słonko odbyła się X edycja Gęgawiska, w której prezentowało się 15 podmiotów scenicznych w kategoriach taniec, piosenka, mini playback show i żywe słowo. Prezentacje miały charakter konkursowy. Najlepsi wykonawcy w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki gęsi.



Przed nami

20.09.08 r. Aula LO w Śremie Jazz Koncert – Laboratorium, bilety w cenie 25 zł do nabycia w Śremskim Ośrodku Kultury

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W ŚREMIE

WAKACYJNY QUIZ

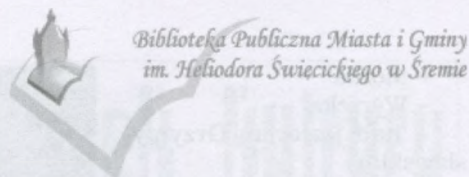
Z okazji 110. rocznicy urodzin Jana Brzechwy Biblioteka Publiczna zaprosiła uczniów szkół podstawowych do udziału w wakacyjnym quizie na temat znajomości życia i twórczości poety. W konkursie wzięło udział 77 dzieci, które podczas wakacji we wszystkich filiach biblioteki mogły rozwiązywać przygotowane testy. Podsumowanie quizu, wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się 29 sierpnia w siedzibie biblioteki.

Projekt zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



ZWIEDZAMY WIELKOPOLSKĘ

Jak co roku, w wakacje, Biblioteka Publiczna organizowała jednodniowe wycieczki do ciekawych miejsc w Wielkopolsce. Pierwsza wycieczka odbyła się 6 lipca do „Żywego Skansenu” w Dziekanowicach (Wielkopolski Park Etnograficzny). Uczestnicy wycieczki mieli okazję obejrzyć prezentacje rzemieślnicze i artystyczne (wyrób szczotek z włosia końskiego, gotowanie żuru owsianego, wyplatanie koszyków z wikliny, pranie bielizny, ubijanie masła i wiele innych). W drodze powrotnej zwiedzili Lednicę i spotkali się z o. Janem Górą.

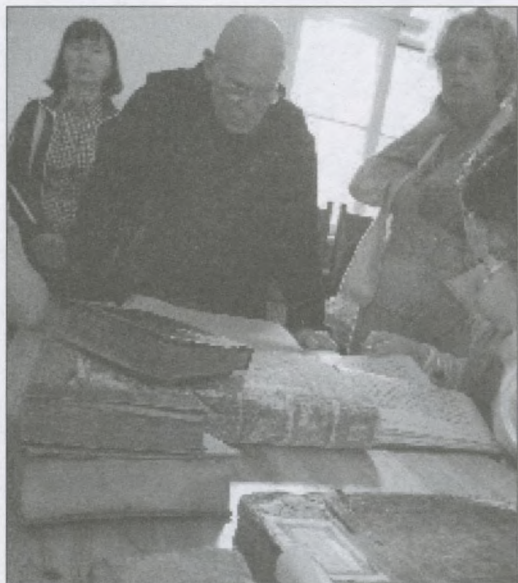


20 sierpnia 2008 trasa wycieczki wiodła do Klasztoru Benedyktynów w Lubiniu, a następnie do Skansenu Filmowego Soplicowo w Cichowie. W Lubiniu jeden z mnichów przedstawił historię klasztoru i zakonu oraz opowiedział o życiu codziennym braci zakonnych. Uczestnicy wycieczki zainteresowali się także szczegółami produkcji tajemnej miksury od siedmiu boleści, tzw. *Benedyktynki*, którą można było nabyć w sklepiku klasztornym.

Atrakcją była możliwość obejrzenia z bliska starodruków klasztornej biblioteki, które zaprezentował o. Karol Meissner. Wycieczka zakończyła się zwiedzaniem skansenu filmowego *Soplicowo*.

24 sierpnia aż 80 sympatyków bibliotecz-





nych wycieczek po Wielkopolsce wyjechało na imprezę plenerową, pt. Wesele Krakowskie w Szreniawie. Widowisko to zorganizowało Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Uczestnicy wycieczki obejrzeli obrzędy i zwyczaje weselne

wsi krakowskiej. Atrakcją festynu był udział autentycznej pary nowożeńców.

DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI

(Recenzje klubowiczów)

Spotkanie 25.08.08 r.: *Czy geniusz może usprawiedliwić zbrodnię? Czy człowiek ogarnięty obsesją stworzenia czegoś niepowtarzalnego może czuć się bezkarny?* „Pachnidło” Patryka Sűskinda zadaje takie pytania. Jest historią człowieka nieprzystosowanego, samotnego i nieumiejącego współżyć z innymi ludźmi. Bohater powieści jest człowiekiem niesłuchanie aroganckim - myśli, że jego dzieło może usprawiedliwić zadawaną przez niego śmierć. (Ewa S.)

Spotkanie 21.07.08 r.: Arto Paasilinna w swojej powieści pod szczególnym tytułem: „Fantastyczne samobójstwo zbiorowe” z pomocą nieskomplikowanego języka, wbrew tytułowi, bawi odbiorców i jest to zabawa na dobrym poziomie. Książka traktuje o grupie osób pragnących rozstać się ze światem na skutek przeróżnych sytuacji, którym, jak im się wydaje, nie potrafią sprostać, a jedynym rozwiązaniem ziemskich smutków i samotności jest samobójstwo. Grupa wynajmuje w wiadomym celu autokar i przemierza nim Europę w poszukiwaniu najlepszego miejsca na dokonanie swego zamiaru. Pierwsza poważna próba nie udaje się, coś stale staje im na drodze, ale najbardziej przeszkadza wszystkim... dobry humor. Bohaterowie nabierają w towarzystwie innych osób dystansu do świata. Autor przedstawia galerię przeróżnych indywidualności. Poprzez kontakt z innymi ludźmi, dobrą zabawę, zmieniają się. Autor na wielu stronach powieści w niezwykle prosty sposób przekonuje, że świat jest jednak dobrym miejscem do bytowania. Są tutaj piękne opisy przyrody, rozgwieżdżonego nieba, które pozwalają odzyskać radość i chęć życia. Książki Arto Paasilinny zalicza się w Finlandii do nurtu powieści terapeutycznych. Twórca lubi prostych ludzi, pisze o nich i do nich, do każdego z nas w bardzo przekonujący sposób. Wziąwszy sobie do serca przesłanie autora, że: „Ze śmiercią można żartować, ale nie z życiem. Niech żyje!” gorąco zachęcamy do przeczytania tej powieści

"ŚREMNI
NIE GĘSI
I SŁOWN
WIELKICH
MIAŁI"

KRESKA
EUGENIUSZA FERSTERA



PROFESOR TADEUSZ MALIŃSKI

prof. Tadeusz Maliński

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938, e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna HERTMANOWSKA.

Wydawca: Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, tel./fax (061)28-30-216, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.



Dariusz Władysław Zabiński
październik/Listopad 2008
MUZEUM ŚREMSKIE

Gest
antropomorficzny
jako znak sztuki
prahistorycznej
czyli prefiguracje
archaiczne
i wenus lodowa
oraz inne utwory
z okresu
permanentnego
horroru.



Śremianie na starej fotografii

październik / listopad 2008

MUZEUM ŚREMSKIE